Św. A... **Dziś Dodatek Poniedziałkowy -- Początek powieści Asza „Psalmista Boży"**

WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, poniedziałek 25 marca 1935 Nr. 84

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Hiszpanja składa hołd pamięci i zasługom Majmonidesa

Wielkie uroczystości ku czci filozofa żydowskiego rozpoczęły się wczoraj w Madrycie

Madryt, 24. 3. ŻAT. Dziś nastąpiło otwarcie uroczystości ku czci Majmonidesa, zorganizowanych przez rząd i hiszpańskie organizacje naukowe. Główne uroczystości rozpoczną się w Kordowie dopiero jutro. Przewidziane są też uroczystości w szeregu innych miejscowości hiszpańskich.

Otwarcia dzisiejszej uroczystości dokonał **hiszpański minister oświaty**, poczem przewodnictwo objął sekretarz prezydenta **republiki.**

Przemawiali następnie przedstawiciele hiszpańskiego świata naukowego, oraz znane osobistości ze świata politycznego, podnosząc **wielkie zasługi Majmonidesa dla rozwoju kultury hiszpańskiej** w okresie największego jej rozkwitu. Mówcy podkreślali konieczność pogłębienia badań nad życiem i twórczością Majmonidesa oraz krzewienia jego nauk. Pozatem podkreślano doniosłość inicjatywy powołania do życia instytutu i muzeum im. Majmonidesa. Obie te instytucje otrzymywać będą subwencje rządowe.

Na uroczystości ku czci Majmonidesa przybyło tysiące gości **ze wszystkich stron świata, głównie z Anglji, Niemiec, Stanów Zjednoczonych i krajów północnej Afryki.**

Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie reprezentowany był przez **prof. Rotha**, kierownika katedry filozofji im. Achad Haama. Prof. Roth wygłosi w Kordowie odczyt w języku hebrajskim na temat wygnania Żydów z Hiszpanji w roku 1492.

Rokowania o przyłączenie Transjordanji do Palestyny?

Jerozolima, 24. 3. ŻAT. Pismo arabskie „Meraat esz-Szerk" podaje dziś sensacyjną wiadomość, że głównym celem wyjazdu emira Transjordanji Abdulli do Londynu jest nie wzięcie udziału w uroczystościach jubileuszowych króla Jerzego V., **lecz zakończenie rokowań w sprawie przyłączenia Transjordanji do Palestyny.**

I. Grünbaum przeciwko Egzekutywie koalicyjnej

Radykalni sjoniści przygotowują się do wyborów

Tel Awiw (ŻAT). W konferencji radykalnych sjonistów, która się odbyła w Tel-Awiwie pod przewodnictwem p. Eljahu Levina, uczestniczyło 120 delegatów z Tel Awiwu, Jerozolimy, Haify, Petach Tikwah, Chedery i innych kolonij.

Członek egzekutywy Agencji Żydowskiej p. I. Grynbaum w przemówieniu swem rozwinął zasady dyscypliny organizacyjnej. W ciągu wielu lat byliśmy jako mniejszość w opozycji do kierownictwa — oświadczył Grynbaum — dlatego też mamy prawo podkreślać doniosłość dyscypliny organizacyjnej. Mniejszości przysługuje prawo krytyki, nie wolna jej jednak łamać dyscypliny organizacyjnej. Zasada dyscypliny oraz zasada sjonizmu konstruktywnego stanowią podstawę dla rokowań o porozumienie z różnemi stronnictwami. Należy wyjaśnić sprawę egzekutywy koalicyjnej. Żadna egzekutywa nie będzie zdolna do pracy, jeśli składać się będzie z elementów sprzecznych i zwalczających się. Jedynie kierownictwo o jednolitych poglądach i woli, zdoła wyzyskać wszystkie możliwości twórcze. Radykali są przeto zwolennikami jednolitej mocnej egzekutywy. Ogólni sjoniści nie stanowią jednolitego tworu. Jeden kierunek reprezentuje kierunek sjonizmu burżuazyjnego, ma on rację bytu jako siła przeciwstawna do innej klasy. Są jednak ogólni sjoniści, którzy nie są burżuazyjni, dla nich przeto najistotniejszym jest sjonizm, jako ruch wyzwoleńczy, jako ruch odrodzeniowy w życiu żydowskiem. Kierunek ten znalazł wspólną drogę z obozem robotniczym. Radykali gotowi są współpracować z innemi elementami postępowemi w ruchu sjonistycznym.

Pan Samuel Zuchowicki w swym referacie omówił szczególnie sytuację rolnictwa oraz robotników rolnych. Nieprawdą jest — zaznaczył p. Zuchowicki — że uciekamy ze wsi. W ciągu ostatnich dwóch lat zdołaliśmy również wybudować nowy Emek. Jeszcze jedną rzecz należy uwzględnić: w jakich warunkach żyją nasi robotnicy rolni? Statystyka, która objęła 6.000 robotników, wykazała, że 26 procent mieszka w namiotach, 56 proc. w barakach, zaś zaledwie 18 proc. w normalnych mieszkaniach. Rolnictwo nie wyczerpuje się w plantacjach cytrusowych. Rolnictwo rozbudowane będzie przy pomocy nowoczesnej techniki i gdy stworzone będą ludzkie warunki życia dla robotników.

Dr. Nahum Goldmann obszernie omówił zagadnienia zewnętrzno-polityczne. Niebezpieczeństwo Rady Ustawodawczej znowu stać się może aktualne w bliskiej przyszłości. W ciągu nadchodzących dwóch lat odbędą się wybory parlamentarne w Anglji. Nikt nie może przewidzieć, jak się ukształtuje stanowisko nowego rządu angielskiego wobec żydowskiej odbudowy Palestyny. Palestyna nie jest jakimś zapadłym zakątkiem. Traktat wersalski został przekreślony. Nastąpią też zmiany w krajach azjatyckich. Stać należy czynnie na straży. Jedynie mocne i skonsolidowane kierownictwo zdoła rozwinąć skuteczną działalność w tak skomplikowanej sytuacji. Konieczna jest reforma organizacji sjonistycznej. Musi ona być silna, aby nie została starta w pył w walce między obydwoma zwalczającemi się skrzydłami.

J. Grawicki referował o różnych prądach w ogólnym sjoniźmie oraz o stanowisku Światowego Związku Ogólnych Sjonistów. Dr. J. Dawidson wypowiedział się przeciwko zespoleniu się radykałów z innemi grupami postępowo-sjonistycznemi. Przewodniczący Związku Kupców w Tel Awiwie, L. Grazowski, podkreślił, że również kupcy są za współpracą z żywiołami pracującemi i z Pracującą Palestyną.

ŚWIATOWY KONGRES KOMBATANTÓW ŻYDOWSKICH W PARYŻU

Z Paryża donoszą: Z inicjatywy Związku Żydowskich Kombatantów w Paryżu zwołany zostanie na dzień 12 czerwca br. światowy Kongres żydowskich kombatantów, który obradować będzie przez 3 dni w Paryżu. Pozytywną odpowiedź nadesłały dotychczas organizacje b. kombatantów z **Polski**, Litwy, **Palestyny**, Egiptu, Bułgarji, Austrji, **Belgji** i Anglji. Oczekiwana jest jeszcze odpowiedź żydowskich kombatantów w **Ameryce**.

Kongres otwarty zostanie uroczystem posiedzeniem w amfiteatrze paryskiej Sorbony, któremu przewodniczyć będzie francuski minister marynarki Pietri.

Na Kongresie omówiona zostanie **sprawa** antysemityzmu oraz rozpatrzone **zostaną** wnioski nad wykorzystaniem prestiżu związków kombatanckich w wszystkich krajach, celem ulżenia ciężkiej doli, w jakiej wszędzie obecnie Żydzi się znajdują.

DRUGI DZIENNIKARZ HITLEROWSKI PRZEPĘDZONY Z WŁOCH.

Rzym, 24. 3. (R) Władze aresztowały dziennikarza niemieckiego Pawła Ulmanna, korespondenta koncernu prasowego „Denatag". Ulmann otrzymał rozkaz natychmiastowego opuszczenia terytorjum Włoch. W kołach prasowych zwracają uwagę, iż jest to drugi wypadek wysiedlenia dziennikarza niemieckiego z Włoch w ostatnim czasie. Niedawno wysiedlony został przymusowo z Włoch korespondent berliński agencji Zeitungdienst Richard. Powodem wysiedlenia Ulmanna jest jego działalność dziennikarska.

Wieści z Palestyny

ZJAZD PISARZY HEBRAJSKICH W PALESTYNIE.

Jerozolima (ŻAT). W wolne dni świąt Wielkanocnych odbędzie się zjazd pisarzy hebrajskich w Palestynie. Zjazd zajmie m. in. stanowisko wobec projektowanego Instytutu im. Bialika. Zarząd Związku Literatów Hebrajskich domaga się m. in. utworzenia rady literackiej, któraby sprawowała nadzór nad działalnością tego instytutu. Egzekutywa Agencji Żydowskiej dotychczas projektu tego nie zatwierdziła. Mający się odbyć zjazd ma sprawę tę szczegółowo przedyskutować.

WYSOKI KOMISARZ W AFULEH.

Jerozolima (ŻAT). W drodze z Tul-Karem do Tyberjady, Wysoki Komisarz Palestyny, sir Artur Wauchope zatrzymał się w Afuleh, gdzie zapoznał się z rozwojem tego osiedla. Rada Afuleh wręczyła sir Arturowi Wauchope'owi memorjał z szeregiem postulatów. Na prośbę o wyasygnowanie przez rząd 1.000 f. szt. na budowę gmachu szkolnego w Afuleh, Wysoki Komisarz odrzekł, że sprawą tą zająć się ma Waad-Haleumi, który otrzymuje od rządu pożyczkę na budowę szkół. W sprawie ułatwień imigracyjnych dla właścicieli terenów w Afuleh, sir Artur Wauchope oświadczył, że sprawa ta należy do kompetencyj departamentu imigracyjnego Agencji Żydowskiej.

PODRÓŻ EMIRA ABDULLAHA DO LONDYNU.

Jerozolima (ŻAT). Potwierdzają się doniesienia o mającej nastąpić podróży emira Transjordanji Abdullaha do Londynu. Podróż ma dojść do skutku w końcu kwietnia. W Londynie emir weźmie udział w uroczystościach z okazji jubileuszu króla Jerzego.

DZIENNIK ORTODOKSYJNY W PALESTYNIE

Jerozolima (ŻAT). „Hajarden“ donosi: W kołach Agudas Israel zawiązała się grupa inicjatorów dla wydania ortodoksyjnego dziennika w Palestynie. Również w kołach Mizrachi czynione są przygotowania w kierunku wydawania takiego dziennika. Niektórzy działacze obu kierunków, jak Izrael Haham (Mizrachi) i Noach Schönfeld (Aguda) dążą do skonsolidowania wysiłków w tym kierunku, celem wspólnego wydawania wielkiego dziennika ortodoksyjnego.

CENY ROLI.

Jerozolima (ŻAT). Arabski „Felestin“ donosi, że w okolicach Sepraam Żydzi nabyli 15.000 dunamów ziemi. Cena roli w tej miejscowości, która dawniej wynosiła tylko 3 f. szt. za dunam, wzrosła ostatnio do 100 f. szt.

Tragedja „nielegalnych“ imigrantów w Palestynie

Jerozolima. (ŻAT) Sąd w Safedzie skazał 32 osoby oskarżone o „nielegalną“ imigrację do Palestyny. Sześciu imigrantów z Buchary sąd skazał po 2 miesiące więzienia każdego z zaleceniem niedeportowania ich z Palestyny uwarunkowanem od dostarczenia dowodów, że pochodzą oni z Rosji. Dwóch imigrantów żydowskich z Niemiec skazano po dwa miesiące więzienia i następną deportację (!). Żyd z Persji, starzec 70-letni, otrzymał zezwolenie na zamieszkanie w kraju, jeśli okaże się prawdziwem jego twierdzenie, że jego córka mieszka w Jerozolimie. Młodzieniec, który twierdził, że jego narzeczona mieszka w Tel-Awiwie, skazany został na karę grzywny w wysokości 200 f. szt., przyczem przyszły jego teść złożyć ma dodatkowo depozyt gwarancyjny. Trzech młodzieńców z Persji, w wieku od 12 do 16 lat, skazanych zostało na natychmiastową deportację bez kary. Dwoje dzieci z Damaszku, w wieku 8 i 9 lat, które twierdziły, że ich rodzice mieszkają w Tel-Awiwie, otrzymały prawo pobytu w kraju uwarunkowane od weryfikacji zeznania. Pozatem skazanych zostało na różne kary i deportację sześciu mężczyzn, cztery niewiasty i czworo dzieci z Syrji.

Jerozolima. (ŻAT) Arabski „Felestin“ donosi z Bejrutu, że policja aresztowała w Libanie 9 Żydów, którzy usiłowali nielegalnie przekroczyć granicę palestyńską. Według doniesienia tegoż pisma, rząd syryjski miał zakomunikować władzom libańskim, że Żydzi damasceńscy udają się przeważnie do Bejrutu, skąd mają łatwiejszy dostęp do Palestyny, wobec czego straż graniczna w Libanie wzywana jest do spotęgowania czujności na odcinku granicy palestyńskiej.

15 WIĘŹNIÓW Z AKKO NA WOLNOŚCI

Jerozolima, 24. 3. ŻAT. 15 Żydów, którzy w swoim czasie ogłosili głodówkę w więzieniu w Akko, wypuszczono na wolność za kaucją.

Druga Makkabiada w Tel Awiwie

Tel Awiw. (ŻAT) Na stadjonie tel-awiwskim nad brzegiem morza wykańczane są gorączkowe prace przygotowawcze w związku z Drugą Makkabiadą. Stadjon ulega rozszerzeniu i posiada boisko o obszarze 110x70 mtr., dwa półkola dla rzutów dyskiem, skoków itd., bieżnię o szerokości 7.20 mtr. i długości 400 mtr. Trybuny liczą 7000 miejsc siedzących i 40.000 miejsc stojących. W Drugiej Makkabiadzie uczestniczy około 1000 sportowców żydowskich z zagranicy. Z Niemiec przybędzie 134 osób, z Austrji 95, z Polski 90, z Anglji 48, z Francji 22, z Egiptu 29 (w tej liczbie również Arabowie), pozatem przybędą drużyny z Ameryki, Rumunji, Belgji, Holandji, Tripolitanji, Tunisu, Afryki Południowej i in. Sportowcy palestyńscy wezmą udział w zawodach w liczbie kilku tysięcy. Wśród gości honorowych Makkabiady oczekuje się przybycia lorda Melchetta i pięciu członków Izby Gmin.

ZLOT SPORTOWY „HAPOEL“ W PALESTYNIE

Jerozolima. (ŻAT) „Hapoel“ i „Noar Erec Israel Haowedet“ organizują na wolne dni nadchodzących świąt Wielkanocnych ogólny zlot sportowy w Tel Awiwie. Komitet wykonawczy Histadrut Haowdim wydał odezwę, podkreślając doniosłość zlotu dla rozwoju „Hapoel“ w różnych krajach.

DIZENHOFF W TYBERJADZIE

Tel Awiw, 24. 3. ŻAT. Burmistrz Tel Awiwu Dizenhoff udał się na kilkudniowy wypoczynek do Tyberjady. Dizenhoff obchodził w tych dniach 74-lecie urodzin.

Do 31 marca b. r. mogą ofiary przewrotu narodowo-socjalistycznego w Niemczech zgłaszać pretensje o odszkodowanie

Warszawa (ŻAT). Żydowska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że w Nr. 18 z dnia 23 lutego 1935 r. Dziennika Ustaw Rzeszy ukazało się zarządzenie wykonawcze do Ustawy o wynagrodzeniu szkód spowodowanych przez wypadki, związane z przewrotem narodowo-socjalistycznym w Niemczech.

W myśl rozporządzenia do odszkodowania mają prawo ci, którzy w czasie przewrotu ponieśli szkody materjalne lub moralne wskutek bądźto przekroczenia władzy przez organa urzędowe, bądź naskutek zbiegowisk i rozruchów.

Poszkodowani winni zgłaszać swoje pretensje w normalnej drodze przed właściwemi sądami.

Ostateczny termin zgłaszania szkód, po którym żadne roszczenia nie będą rozpatrywane, został ustalony na dzień 31 marca r. b.

Ze względu na krótki termin poszkodowani winni, we własnym interesie, natychmiast wszcząć odnośne kroki w kierunku rewindykacji ich strat.

OSTATNI „NIEARYJCZYCY“ USUNIĘCI ZE ZWIĄZKU PISARZY NIEMIECKICH.

Berlin, 24. 3. ŻAT. Wszyscy niearyjscy członkowie Reichsverband der deutschen Schriftsteller otrzymali zawiadomienie z państwowej izby literatury, że zostają „z woli Führera i kanclerza“ wykluczeni ze związku. Nie wolno im więc ogłaszać żadnych dzieł literackich na terenie Rzeszy.

Berliński korespondent United Press zaznacza, że ucierpią na tem przeważnie b. żydowscy żołnierze frontowi, których dotychczas tolerowano jeszcze w niektórych redakcjach w działach niepolitycznych.

NOWY NABYTEK W EMEK

Prasa donosi, że w tych dniach oficjalnie przeszedł w posiadanie towarzystwa „Hanegeb weha'Zafon“ wielki obszar ziemi w okolicach Bejsan, przylegający do kolonij żydowskich Emek Jezreel. Nabyty obszar jest jednym z najżyźniejszych w Emek. Towarzystwo przystąpić ma już wkrótce do uprawy nowego terenu, na którym ma powstać nowe osiedle rolne pod nazwą „Hawat ha'Emek“.

ŻYDZI MAJĄ UZYSKAĆ KONCESJĘ NA WIELKI OBSZAR ZIEMI W SYRJI

Bejrut. (ŻAT) Prasa syryjska donosi, iż jest wielce prawdopodobne, że pewne towarzystwo żydowskie uzyska koncesję na obszar ziemi w Dolinie Alamev w Syrji. Prasa donosi, że na zjeździe urzędników okręgowych w Aleksandretta francuski komisarz Durieu zakomunikował, iż towarzystwo żydowskie zwróciło się do administracji syryjskiej o powierzenie mu koncesji na wspomniane terytorjum i że oferta ta jest przychylnie rozpatrywana przez władze rządowe.

ZGON DYREKTORA „NEW YORK TIMES“

Nowy York. (ŻAT) Przeżywszy lat 66, zmarł tu Louis Wiley, słynny w krajach anglo-saskich naczelny dyrektor „New York Times“. Zmarły był przez 50 lat czynny w dziennikarstwie amerykańskiem, zaś od 40 lat stał, wraz z Adolfem Ochsem na czele największego dziennika amerykańskiego „New York Times“. Louis Willey miał żywe zainteresowanie dla spraw żydowskich i był jednym z pierwszych członków powołanej przez zmarłego Louisa Marshalla nie-sjonistycznej części Agencji Żydowskiej.

PISMO ŻYDOWSKIE ODZNACZONE W KONKURSIE ARTYKUŁÓW NA TEMATY LOTNICZE

Warszawa (ŻAT). W r. b. odbył się literacki konkurs najlepszych artykułów na tematy lotnicze. W konkursie brały udział następujące kraje: Anglja, Austrja, Belgja, Czechosłowacja, Danja Holandja, Italja, Niemcy, Polska, Szwecja i Szwajcarja.

W Polsce jury konkursu otrzymało artykuły, ogłoszone w 24 pismach. W sobotę jury ogłosiło wyniki konkursu. Pierwsza nagroda przyznana została „Czasowi“, drugą nagrodę otrzymał „Dobry Wieczór“, trzecią — „Kurjer Poranny“, czwartą „Hajnt“, piątą — „Polska Zbrojna“, szóstą — „Iskra“ i siódmą — „Express Poranny“. Reszty nagród nie rozdzielono. „Hajnt'owi“ przyznana została nagroda za artykuł p. t. „Wrażenia lotnicze“ inż. Szoszkiesa, autora licznych ciekawych opisów podróży napowietrznych. („Nowy Dziennik“ nie brał udziału w konkursie — Red.).

KONFERENCJA REJONOWA ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ W CZĘSTOCHOWIE

Częstochowa, 24. 3. Dziś odbyła się konferencja rejonowa Organizacji Sjońskiej z udziałem 70 delegatów, reprezentujących 20 miast. Z ramienia K. C. w Warszawie wzięli udział w konferencji dr. M. Hindes, adw. dr. Rotfeld i Kirszenbaum.

Przedpołudniem odbyła się uroczysta akademja w sali straży ogniowej. Zagaił prezes organizacji częstochowskiej, dr. Bram. Po powitaniach wygłosił dr. Hindes referat o położeniu w Erec i w sjoniźmie, zaś adw. Rotfeld referował o sytuacji Żydów w Polsce i w innych krajach.

Popołudniu rozpoczęły się właściwe obrady konferencji. W skład prezydjum weszli dr. Bram (przewodniczący), oraz Spiro, Wygodzki (Będzin), dr. Melodysta (Sosnowiec), Rozenstein (Wieluń) i Lewkowicz (Częstochowa).

Po uchwaleniu Konstytucji

Sprawozdanie na Zamku

Warszawa, 24. 3. (PAT). Pan Prezydent R. P. w towarzystwie p. Prezesa Rady Ministrów prof. Leona Kozłowskiego przyjął dziś rano przed uroczystem nabożeństwem w Katedrze św. Jana p. Marszałka Sejmu, Świtalskiego, Marszałka Senatu Raczkiewicza i prez. BBWR. płk. Walerego Sławka, którzy przybyli do P. Prezydenta R. P. w celu powiadomienia go o uchwaleniu ustawy konstytucyjnej przez Izby ustawodawcze.

Przyjęcie u premjera Kozłowskiego

Warszawa, 24. 3. PAT. Z okazji uchwalenia ustawy konstytucyjnej odbyło się dziś popołudniu w pałacu prezydjum rady ministrów u p. premjera prof. L. Kozłowskiego przyjęcie, w którem wzięli udział członkowie rządu in corpore, marszałek Sejmu Switalski, marszałek Senatu Raczkiewicz, prezes Najwyższej Izby Kontroli gen. J. Krzemieński, liczni posłowie i senatorowie z prezesem BBWR płk. Sławkiem, b. premjerami Prystorem i Jędrzejewiczem oraz wicemarszałkami Sejmu i Senatu na czele, podsekretarze stanu, duchowieństwo z ks. kardynałem Kakowskim, arcybiskupem Roppem, ks. bisk. wojsk polskich Gawliną i metropolitą kościoła prawosławnego w Polsce Djonizym, pierwszy prezes sądu najwyższego Supiński, pierwszy prezes N.T.A. dr. Hełczyński, generalicja, liczni wojskowi, członkowie domu cywilnego i wojskowego pana Prezydenta R. P., wyżsi urzędnicy państwowi, przedstawiciele władz miejskich, świata politycznego, gospodarczego, naukowego, stolicy oraz prasy.

P. premjer o nowej Konstytucji

Niedzielna „Gazeta Polska“ przynosi artykuł p. premjera Kozłowskiego o nowej Konstytucji. Czytamy tam m. in.:

„Byłoby jednak naiwnością sądzić, że nowa Konstytucja nowego nic nie stwarza. Dzieje dzielą się na okresy. Okresy oddzielone od siebie wydarzeniami, które jak słupy graniczne dzielą okres od okresu. Takim słupem granicznym jest nowa Konstytucja. To nowe prawo musi być źródłem je szcze głębszego przeorania życia, uzgodnienia jego różnorakich przejawów z nową formą i przepojenia ich nową treścią. Usunięcia wreszcie i ostatecznego wyplenienia dawnych złych obyczajów. Ten stary obyczaj gnieździ się jeszcze w zakamarkach życia polskiego, znajduje jeszcze teren pasożytowania. Jest jasnem, że nowa Konstytucja da naszemu państwu bardziej mocny, bardziej jednolity charakter. Napewno nie jest ona rewolucją. Jest etapem po drodze, na którą państwo w maju 1926 roku weszło, po której idzie i iść będzie dalej.

Jest rzeczą trudną wiedzieć i rozumieć, co było. Wielką sztuką jest, wymaga wielkiej przenikliwości, rozumieć to co się dzieje, co jest. Jest rzeczą dostępną genjuszom wiedzieć co będzie. Nie będę dlatego rozważał wszystkiego, co nam nowa Konstytucja w przyszłości przyniesie. Wiem jedno z całą pewnością, że jest ona czynnikiem konsolidacji i umocnienia naszego państwa. Wiem, że chroni nas przed tem, aby grupa zacietrzewionych głupców i krzykaczy mogła osłabić, czy zachwiać siłą Państwa albo narazić je mogła na niebezpieczeństwo. Że konsolidje je i umacnia w duchu nawskroś nowoczesnym. Stwarza ramy, w których nowy człowiek, nowe polskie pokolenie, pokolenie wolne, w wolności urodzone i w wolności żyjące, znajdzie właściwą dla siebie normę prawa.

Państwo polskie zyskując nową Konstytucję staje się silniejsze, a przedewszystkiem odporniejsze zarówno wobec zewnętrznych, jak i wewnętrznych trudności. Wobec niepokoju i niepewności, które cechują politykę wielu innych silniejszych i starszych organizmów państwowych, Polska jest krajem spokoju i wewnętrznej równowagi. Ten spokój i równowaga wewnętrzna zostają przez nową Konstytucję jeszcze bardziej utrwalone“.

Simon i Eden w Berlinie

Paryż, 24. 3. PAT. Min. Eden odleciał o godz. 9.45 z lotniska Le Bourget do Amsterdamu, gdzie spotka się z min. Simonem.

Londyn, 24. 3. PAT. Min. Simon odleciał do Berlina dzisiaj o godz. 10.15. Oświadczył on przed odlotem przedstawicielowi Reutera iż nie spodziewa się natychmiastowych rezultatów, albowiem zagadnienie jest zbyt obszerne i trudne. Będziemy jednak walczyli wszystkiemi siłami — mówił Simon, — aby osiągnąć nasz wspólny cel: pokój na ziemi wśród ludzi dobrej woli.

• • •

Berlin, 24. 3. (PAT). Ministrowie brytyjscy Simon i Eden przybyli na lotnisko Tempelhof pod Berlinem dzisiaj o godz. 17.35.

Berlin, 24. 3. PAT. Już od wczesnych godzin popołudniowych przedstawiało lotnisko Tempelhof pod Berlinem niezwykły widok. Powoli zbierały się tysiączne tłumy u wejścia do lotniska. Koło godz. 17-tej zaczęły nadjeżdżać samochody, wiozące urzędowych przedstawicieli niemieckich i angielskich. Przybyli: ambasador angielski Phipps w otoczeniu wszystkich członków ambasady angielskiej, minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath, podsekretarz stanu dr. Meissner, jako osobisty przedstawiciel kanclerza, dalej podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Rzeszy von Buelow, szef protokółu hr. Bassewitz oraz prezydent policji berlińskiej von Levetzow oraz szereg innych osobistości niemieckich.

Bardzo licznie reprezentowani byli przedstawiciele prasy miejscowej i zagranicznej. Liczni fotografowie i operatorzy filmowi otoczyli miejsce, w którem lądować miał wkrótce samolot Simona.

Stanowisko Francji

Paryż, 24. 3. PAT. Do sobotniej przedwstępnej konferencji przedstawcieli trzech mocarstw w Paryżu przywiązują w francuskich kołach politycznych dużą wagę, uważając, że konferencja ta w przededniu berlińskiej wizyty sir Johna Simona ma znaczenie symboliczne, wyraża bowiem prawie we wszystkich punktach identyczność poglądów Anglji Francji i Włoch, opartych na umowach rzymskich i londyńskich.

Konferencja dzisiejsza pozwoliła min. Lavalowi na wyłożenie tezy francuskiej, która zresztą już była raz rozwinięta szczegółowo w Londynie w dniu 2 lutego.

Rząd francuski potwierdził, iż nie zamierza w żadnych rokowaniach

brać pod uwagę decyzji Niemiec w sprawie wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej i utworzenia armji złożonej z 36 dywizyj.

Rozmowy, jakie mogą być ewentualnie związane w sprawie przewidywanej konwencji o ograniczeniu zbrojeń winny przyjąć za podstawę statut wojskowy, ustalony w traktacie wersalskim.

Min. Laval skorzystał, ze sposobności, aby raz jeszcze wyrazić wolę Francji do zrealizowania paktu wzajemnej pomocy w Europie wschodniej, jak również paktu Europy centralnej. Rząd angielski, jak zapewniają koła francuskie stale podtrzymuje nierozdzielność propozycyj franko-angielskich z 3 lutego. Na tej podstawie właśnie sir John Simon przedsięwziął podróż do Berlina, a jego misja informacyjna nie może wiązać rządu francuskiego i włoskiego.

Spotkanie w Stresa, wyznaczone na 11 kwietnia, potrwa do 3-ch dni i na tej naradzie przedstawiciele angielscy zapoznają Mussoliniego i min. Lavala z wynikami rozmów odbytych w stolicach europejskich. — Zwołanie nadzwyczajnej sesji Rady Ligi nastąpić może koło 16 kwietnia.

Vandervelde chce współpracować z rządem jedności

Bruksela, 24. 3. (PAT). Wobec oświadczenia van Zeelanda, iż wyniki swej misji poda on do wiadomości jutro przed południem, przypuszczają, iż gabinet w dniu dzisiejszym nie będzie utworzony.

Vandervelde oświadczył, iż socjaliści są gotowi współpracować z rządem jedności narodowej, który podejmie walkę ze spekulacją.

Odsłonięcie pomnika Legjonów polskich w Budapeszcie

Budapeszt, 24. 3. Wczoraj w nocy przybyła tu delegacja polska, celem wzięcia udziału w odsłonięciu pomnika Legjonów polskich. Delegację, w której skład wchodzą płk. Belina-Prażmowski, płk. Tadeusz Procner, inż. Synek i kpt. wojsk polskich Lipscey-Steiner, powitali na dworcu członkowie komitetu budowy pomnika, reprezentant ministra obrony narodowej, poseł R. P. Łepkowski, delegacje oficerów węgierskich, przedstawiciele kolonji polskiej, oraz przedstawiciele legjonistów węgierskich. Przywitanie przy dźwiękach hymnów narodowych i „Pierwszej Brygady“ miało charakter niezwykle serdeczny.

Dziś o godz. 11-ej odbyło się odsłonięcie pomnika legjonistów, uczestników walk o niepodległość i wojny światowej. W tej niezwykle podniosłej uroczystości wzięli udział: reprezentant regenta, głównodowodzący armji węgierskiej gen. Schvoy, marszałek arcyksiążę Józef, ministrowie spraw zagranicznych i sprawiedliwości i inni.

Po przemówieniu przewodniczącego komitetu budowy pomnika pos. Usetty, imieniem rządu, ministra sprawiedliwości Lazara, oraz imieniem miasta burmistrza Lybera, zkolei wygłosił przemówienie pułk. Belina-Prażmowski, podkreślając braterstwo broni polsko-węgierskie.

400 MILJONÓW DOLARÓW NA ARMJĘ!

Waszyngton, 24. 3. PAT. Komisja wojskowa izby reprezentantów i Senatu przyjęła projekt udzielenia 400 miljonów dol. kredytu na powiększenie efektywów armji o 40 proc.

NOWY „CUD“ TECHNIKI

Londyn, 24. 3. PAT. Żołnierz angielski nazwiskiem Bagnall, b. elektrotechnik. wynalazł elektryczny karabin maszynowy, który może dać na minutę 1500 strzałów.

Napad bojówek narodowo-socjalistycznych na zgromadzenie socjalistyczne w Sopotach

Gdańsk, 24. 3. (PAT). W sobotę wieczorem stronnictwo socjalistyczne zwołało zebranie przedwyborcze lokalu „Wiktorja Garden“ w Sopotach. Gdy publiczność zebrała się na sali, niewykryci dotąd sprawcy wrzucili przez okno flaszkę z gazem łzawiącym. Wkrótce potem na skutek przecięcia przewodu elektrycznego zgasło światło w całym lokalu, tak, że uczestnicy zmuszeni byli opuścić salę i wyjść na ulicę. Tam ustawione były bojówki, rekrutujące się przeważnie z ubranych po cywilnemu szturmowców. Bojowcy rzucili się z kastetami na socjalistów, goniąc ich w stronę dworca kolejowego i bijąc, przytem 7 socjalistów odniosło poważne rany. Interwencja policji była wyraźnie zbyt słaba, aby zapobiec zajściom.

Przecięcie przewodu spowodowało dłuższą przerwę w dopływie prądu elektrycznego na dworcu, oraz w mieście.

Sejm uchwalił nową Konstytucję 260 głosami przeciw 139

Burzliwe zakończenia nocnego posiedzenia Sejmu

Po przemówieniu posła Niedziałkowskiego (PPS) wicemarszałek prof. Makowski polemizował z mowcami opozycyjnymi.

Poseł Zahajkiewicz (Ukr. Klub Nar.) oświadcza, że naród ukraiński po wojnie o własną niepodległość nie brał udziału w opracowywaniu obecnie obowiązującej konstytucji.. Pominięto w niej zobowiązania międzynarodowe, niszczono szkolnictwo, kolonizowano ziemie ukraińskie itd. W nowym projekcie konstytucji prawa narodu ukraińskiego nie są gwarantowane. Nie przyjęto żadnego wniosku ukraińskiego o autonomję. Klub mowcy **nie weźmie udziału w głosowaniu nad nową konstytucją.**

Posłowie Jankowski (NPR) i Szulik (Ch. D.) przemawiają przeciw, poczem poseł Piestrzyński (Ruch Narodowy), secesjonista z klubu endeckiego oświadcza się zasadniczo za nową konstytucją, podobnie, jak poseł Michałkiewicz (Klub agrarny) i poseł Bryła (secesja w Chadecji).

Posłowie Matczak (Ukr. radykał) i Jeremicz (Białorusin) zapowiadają niebranie udziału w głosowaniu, poseł Chęciński (komunista) występuje przeciw nowej konstytucji.

Po uchwaleniu zamknięcia listy mowców rozpoczyna poseł Trąmpczyński drugą kolejkę mowców, przemawiają kolejno posłowie Czernicki (Str. Lud.), Czapiński (PPS), St. Stroński (Kl. Nar.) i Żuławski (PPS). Podczas przemówienia tego ostatniego zapanowało na sali pewne naprężenie. Klub BB ma z posłem Żuławskim stare porachunki. W pewnej chwili mowca zarzuca klubowi prorządowemu działania złodziejskie przy wyborach. W dodatku pada okrzyk posła Pużaka (PPS) „banda złodziei".

Wywołuje to niebywałą burzę. Wszyscy posłowie BB wstają z miejsc i ruszają w stronę ław PPS. Szczególnie agresywnie występuje poseł Malinowski-„Wojtek" (nb. były PPS-owiec) i poseł Birkenmayer. **Zanosi się na ostrą burzę.**

Przewodniczący wicemarsz. Makowski daremnie stara się dzwonieniem opanować sytuację. Między ławami nacierających na siebie obozów stają posłowie Miedziński i Langer (Str. Lud.), przyczem pierwszy wstrzymuje agresywnych członków BB, zaś drugi uspakaja PPS-owców. Przewodnictwo obejmuje marszałek Switalski, przywracając częściowo uspokojenie.

Jako ostatni przemawia poseł Miedziński, który zwracając się do opozycji, oświadcza, że nie czas powoływać się na przeszłość. Dziś upadł zarówno kapitalizm, jak i marksizm. Musimy szukać nowych dróg.

O godz. 11.13 wicemarsz. Car. stawia wniosek o głosowanie en bloc nad wszystkiemi poprawkami Senatu.

Poseł St. Stroński imieniem klubów opozycji wnosi o przeprowadzenie imiennego głosowania, z wywołaniem każdego posła z listy posłów.

Wobec należytego poparcia tego wniosku, marszałek zarządza głosowanie imienne, przyczem nie wspomina nic, czy do przyjęcia poprawek wymagana jest większość zwykła, czy kwalifikowana.

O godzinie 0.10 po północy marszałek Switalski ogłasza następujący

WYNIK GŁOSOWANIA:

W głosowaniu uczestniczyło 399 posłów. Kartek „tak" (za odrzuceniem poprawek Senatu) oddano 139, kartek „nie" (przeciw odrzuceniu poprawek Senatu) — 260.

Marszałek stwierdza, że poprawki Senatu zostały temsamem przyjęte.

Poseł Róg (Str. Lud.) wykazuje niewłaściwą procedurę obliczania większości twierdząc, że po raz trzeci w głosowaniu nad nową konstytucją (dwa razy w Sejmie i raz w Senacie) stosuje się coraz to inną procedurę. Wobec tego mowca uważa przeprowadzone głosowanie za nielegalne.

Poseł Stroński (Kl. Nar.) uważa, że wobec wyniku głosowania poprawki Senatu zostały odrzucone, gdyż nie uzyskały wymaganej większości 2/3 głosów (do większości kwalifikowanej brakło 6 głosów. — Red.).

Marsz. Switalski w dłuższym wywodzie wykazuje, że wynik głosowania oznacza przyjęcie poprawek Senatu wymaganą, tj. zwyczajną większością głosów. Mowcy przerywa poseł Trąmpczyński, za co zostaje przywołany do porządku dziennego z zapisaniem do protokołu. Kończąc swe przemówienie, marszałek szybko zarządza przejście do następnego punktu porządku dziennego, wzywając posła Byrkę do wygłoszenia referatu o poprawkach Senatu do ustawy skarbowej.

W tej chwili na ławach Stronnictwa Ludowego i PPS rozlegają się tony pieśni: „Gdy naród do boju". Marszałek dzwoni i wspomina coś o ukaraniu wykluczeniem na 1 miesiąc, w tej chwili jednak wstają wszyscy posłowie BB i intonują „Pierwszą Brygadę". Również członkowie rządu przyłączają się do śpiewu. Marszałek chwilę dzwoni, poczem już spokojnie wysłuchuje śpiewu.

Prawica, a za nią lewica powoli opuszczają salę. Po uspokojeniu ciszę przerywa okrzyk posła komunistycznego Rosenberga: „Precz z konstytucją!". Poseł Rosenberg wykluczony zostaje przez marszałka na jedno posiedzenie.

W szybkiem tempie, przy topniejącej coraz bardziej liczbie posłów BB uchwalone zostają końcowe punkty porządku dziennego, poczem marszałek zamyka historyczne posiedzenie Sejmu.

• • •

W związku z oczekiwanem uchwaleniem konstytucji przygotowane są na niedzielę manifestacyjne pochody, nabożeństwo w katedrze, oraz przyjęcie u premjera Kozłowskiego dla świata politycznego.

Co uradzono w Paryżu?

Paryż, 23. 3. PAT. Po półgodzinnej rozmowie z min. Lavalem Eden opuścił Quai d'Orsay, dokąd wkrótce potem przybył Suvich, który również konferował z Lavalem. Wspólne rozmowy 3 mężów stanu oraz członków delegacyj rozpoczęły się o godz. 11 m. 20. Po konferencji tej min. Laval wydał dla jej uczestników śniadanie.

Bezpośrednio po śniadaniu podjęto nanowo narady, pod przewodnictwem min. Lavala. Przez pewien czas w naradach tych brał udział premjer Flandin. O godz. 17-tej narady przedstawicieli trzech państw zostały ukończone.

Według nieoficjalnych relacyj, **jedynym narazie pozytywnym wynikiem tej konferencji konsultacyjnej jest ustalenie daty i miejsca nowego spotkania.** Narada trzech państw odbędzie się dnia 11 kwietnia w Stresa przyczem przewodnictwo obejmie Mussolini. Tym sposobem drugie zebranie konsultacyjne trzech mocarstw odbędzie się nietylko po wymianie poglądów przez ministrów angielskich w Berlinie, ale również po powrocie lorda Edena z Moskwy, Warszawy i Pragi. Konferencja w Stresa posiadać więc będzie wszystkie elementy, niezbędne do powzięcia zbiorowej decyzji.

O przebiegu dzisiejszych narad „Information" otrzymała następujące wiadomości: **lord Eden z polecenia sir John Simona zakomunikował min. Lavalowi specjalne informacje. Potwierdził on, że spotkanie sir John Simona z kanclerzem Hitlerem będzie miało charakter ściśle informacyjny i że rząd angielski uważa to spotkanie za niezbędne w interesie ogólnym.** Przedstawiciel Anglji miał ponadto wyrazić ubolewanie z powodu podanych przez prasę wiadomości, jakoby sir John Simon miał zamiar zaprosić na nową konferencję konsultacyjną w Stresa rząd niemiecki. Wielka Brytanja w ustaleniu programu akcji trzyma się ram, ustalonych 3 lutego br. Samo przez się jest zrozumiałe, że konferencja konsultacyjna w Stresa zgromadzi jedynie przedstawicieli Anglji, Francji i Włoch.

Co do zwołania Rady Ligi Narodów, to Foreign Office wyraża zastrzeżenia nietylko co do daty 4 kwietnia, ale również co do samej zasady konieczności zwołania nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów.

W sprawie decyzyj niemieckich z dnia 16-go marca stanowisko Wielkiej Brytanji jest tego rodzaju, że dozbrojenia Niemiec byłyby absolutnie niedopuszczalne, jeżeli miałyby doprowadzić do nadania Niemcom wyższości wojskowej zarówno pod względem sił zbrojnych, jak i materjału wojennego. Kierownik Foreign Office zachowuje jednak nadzieję, że Niemcy dadzą zapewnienia co do umownego ograniczenia zbrojeń, a nawet, że mogą ponownie zająć swe miejsce w Genewie. Rozwiązanie to wydaje się w dalszym ciągu opinji angielskiej najistotniejszem dla usunięcia niebezpieczeństwa nowej wojny, którą chce się uczynić jeśli nie niemożliwą, to w każdym razie moralnie niedopuszczalną.

Stanowisko Włoch jest nieco odmienne w szczegółach. **Mussolini jest całkowicie niechętny wszelkiemu tolerowaniu ze strony dawnych państw sprzymierzonych, które podpisały traktat wersalski, jednostronnego, nieograniczonego i nie kontrolowanego dozbrojenia Niemiec.** Kwestja może być tylko wyjaśniona przez wspólne rokowania, na które mogą być zaproszone Niemcy, jak również Mała Ententa, Austrja, Węgry i Bułgarja.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Paryż. 23. 3. (R) W kołach dyplomatycznych twierdzą, że dzisiejsze demarche ambasadora Polski w Berlinie Lipskiego dało wyraz zaniepokojenia rządu polskiego z powodu wprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej w Niemczech.

Debata nad budżetem miasta Krakowa

Kraków, 24 marca

W dalszym ciągu szczegółowej dyskusji nad budżetem m. Krakowa zabierali głos: r. Szyf, który domagał się zniesienia podatku od szyldów, protestów wekslowych, opłat rogatkowych itp., oraz przedstawił bolączki Podgórza. Następuje długi szereg mowców ze wszystkich ugrupowań politycznych. M. in zabrał głos r. dr. Juda Zimmermann (Koło sjonistyczne), który wystąpił energicznie przeciw przewlekaniu sprawy trzeciego wiceprezydenta. Z oświadczenia ławnika dra Radzyńskiego wynika, że sprawa ta będzie dopiero przedmiotem „studjów". Dr. Zimmermann wskazuje na fatalne echo, jakie tego rodzaju przewlekanie tej sprawy wywoła na ulicy żydowskiej. Mówca dziwi się, że po tylokrotnych zapewnieniach, że sprawa ta będzie szybko załatwiona, dziś zapowiada się dopiero „studja". Przeciw wywodom r. dra Zimmermanna wystąpił znów r. dr Schreiber z Bundu, oświadczając, że sprzeciwia się obsadzeniu trzeciego wiceprezydenta ze względów finansowych. W odpowiedzi na to słusznie zaznaczył r. Stempel, że kiedy w r. 1920 socjaliści chcieli przeforsować swego kandydata na stanowisko IV. wiceprezydenta, to nie liczyli się ze względami budżetowemi, mimo, że w 1920 r. gmina m. Krakowa była znacznie mniejsza aniżeli obecna. W kwestji trzeciego wiceprezydenta — oświadcza mowca — istnieje jednolity front wszystkich radnych żydowskich z radnymi sjonistycznymi.

Prez. dr. Kaplicki oświadczył wśród hucznych oklasków całej rady, że rząd dał jeden miljon złotych na zabezpieczenie Krakowa przed powodzią. Na wniosek prez. Kaplickiego rada uchwaliła podziękowanie dla rządu.

Niemal wszyscy mowcy omawiali wczoraj postulaty swych dzielnic. M. in. r. Schechter domagał się naprawienia nawierzchni ulic w dzielnicy żydowskiej i wybrukowania ul. Dietlowskiej.

DODATEK PONIEDZIAŁKOWY NOWEGO DZIENNIKA

Kraków, dnia 25 marca 1935

JECHESKIEL CWI KLOTZEL (Jerozolima)

PALESTYŃSKA RIWIERA I WEEK-END NAD MORZEM MARTWEM



WIDOK NA TEL AWIW Z PORTU JAFFSKIEGO

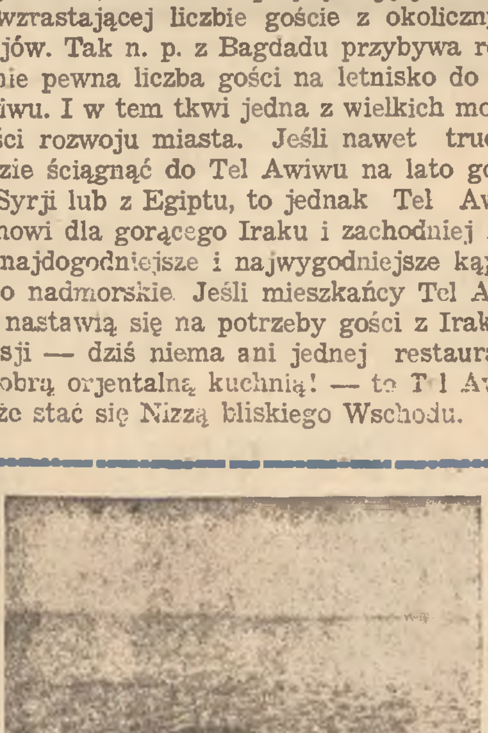
TEL AWIW

Nie trzeba zmysłu zawodowego, by zrozumieć, że Tel Awiw jako kąpielisko wywiera szczególnie silne wrażenie na przybyszu. A właściwie, dlaczegóżby nie? Posiada przecież najpiękniejsze wybrzeże nad Morzem Śródziemnem, piękny, miękki piasek, wspaniałe lazurowe niebo, doskonałe, ciepłe morze i widok na malowniczą, starą Jaffę. Tel Awiw stanowi początek Riwiery palestyńskiej, która prawdopodobnie kiedyś będzie ciągnąć się aż do Hajfy — w Natanji istnieje już niejako dalszy ciąg tej Riwiery. Tel Awiw, to w amerykańskiem tempie rosnące i — pracujące miasto, byłoby ociężałe i ponure, gdyby nie było równocześnie kąpieliskiem, gdyby nie było wesołem, pełnem światła i radości kąpieliskiem nad morzem. Naturalnie brzeg morza jest w ciągu całego tygodnia przepełniony, szczególnie przez dzieci, które prowadzą tutaj rajski żywot, ale dniem uroczystym jest sobota. W sobotę pielgrzymuje dosłownie cały Tel Awiw nad morze. Pielgrzymuje — w dosłownem tego słowa znaczeniu, per pedes apostolorum, albowiem w sobotę nie jeżdżą autobusy. Prawdziwa wędrówka narodów odbywa się co sobotę rano ze wszystkich stron miasta na brzeg. Długi szereg leżaków ciągnie się wzdłuż wybrzeża, tysiące ludzi obozuje w piasku, albo spaceruje na wąskim skrawku wybrzeża, na którym fale morza wytyczyły miejsce do spacerów.

Bezpieczne dla kąpiących się miejsca są skrupulatnie określone i strzeżone z wysokości pewnego rodzaju wieży, z której ratownicy Tel Awiwu, — grupa doskonałych pływaków o herkulesowej budowie — baczy, by nikt nie popłynął poza zakreślone miejsce.

Kto chce widzieć nową młodzież żydowską, niech idzie w sobotę rano na brzeg Tel Awiwu. Nie jest to tylko miejsce wytchnienia, lecz olbrzymi plac sportowy. Roi się od dzieci, ale roi się także od pięknie zbudowanych młodych ludzi, którzy wyścigują się, grają w piłkę, boksują się i oczywiście pływają, pływają, pływają...

Tak więc wybrzeże jest wielkiem źródłem zdrowia Tel Awiwu, a jego siła przyciągająca oddziaływuje o wiele dalej. Nietylko z Jerozolimy i z okolicznych kolonij przybywa się na weekend do Tel Awiwu, nietylko rodziny palestyńskie spędzają w Tel Awiwie ferje letnie, lecz także przybywają już w stale wzrastającej liczbie goście z okolicznych krajów. Tak n. p. z Bagdadu przybywa regularnie pewna liczba gości na letnisko do Tel Awiwu. I w tem tkwi jedna z wielkich możliwości rozwoju miasta. Jeśli nawet trudno będzie ściągnąć do Tel Awiwu na lato gości ze Syrji lub z Egiptu, to jednak Tel Awiw stanowi dla gorącego Iraku i zachodniej Persji najdogodniejsze i najwygodniejsze kąpielisko nadmorskie. Jeśli mieszkańcy Tel Awiwu nastawią się na potrzeby gości z Iraku i Persji — dziś niema ani jednej restauracji z dobrą orjentalną kuchnią! — to Tel Awiw może stać się Nizzą bliskiego Wschodu.



Kąpiel w Morzu Martwem: można leżeć pod parasolem i czytać książkę. Niema obawy, że się utonie.

JEROZOLIMA

40 minut jedzie się autobusem z „Jerozolimy-miasta" do „Jerozolimy-wybrzeża". Jest to najciekawsze wybrzeże morskie na świecie, które my, mieszkańcy Jerozolimy, uważamy za swoje. Znajduje się ono w najgłębszym punkcie powierzchni ziemi, 800 metrów poniżej Tel Awiwu, w środku wspaniałej scenerji, a przegląda się w morzu, w którem trudno nie pływać: w Morzu Martwem.

Są ludzie, którzy żałują, że dokonano w ciągu ostatnich lat tyle zmian w tym wspaniałym, biblijnym terenie. I można ten żal zrozumieć. Ale Morze Martwe jest wkońcu olbrzymią retortą, w której znajdują się najbardziej poszukiwane, naturalne chemikalja. Obok wielkich gmachów fabrycznych i wzorowych domów robotniczych „Palestine Potash" stanowi restauracja kąpieliskowa „Kalia" dodatek, którego nie należy uważać wyłącznie za wykwit snobizmu, lecz także za miejsce wytchnienia dla ciężko pracujących ludzi.

Jerozolima nie obfituje w miejsca wycieczkowe i dlatego cieszy się Kalia — do której można dotrzeć drogą okrężną przez Jerycho, — wielką frekwencją. Restauracja kąpieliskowa, znajdująca się pod kierownictwem Żyda niemieckiego jest wzorowo urządzona. Posiada kabiny kąpielowe, kabiny na tusze, wielki, kryty taras, na którym można się posilić, a także potańczyć. Szczególnie ulubione są noce podczas pełni księżyca, kiedy setki gości przybywa do Kalii. Na tarasie gra orkiestra policyjna, a kto nie tańczy, spoczywa bez ruchu w ciepłej, miękiej jak oliwa wodzie Morza Martwego. Nagle gasną wszystkie światła, milkną wszystkie głosy i w ciszy oczekuje się chwili, w której na drugim brzegu, nad ponuremi górami Moabu, ukaże się księżyc...

Kiedy ruch w Kalii jest za bardzo głośny, a woda w Martwem Morzu za gęsta, można się przyłączyć do wielu grup, które łodzią motorową przejeżdżają na brzeg transjordański, by tam w rzece Arnon zażywać kąpieli. Rzeka ta płynie w głębokim jarze, któ-

rego ściany sięgają 80 metrów. Koryto rzeki znajduje się wskutek tego zawsze w cieniu i nawet w lecie jest tu woda zimna. Cała oko lica ma w sobie coś dzikiego — romantycznego, łagodzonego tylko przez miarowy bieg rzeki — w Palestynie niezwykła rzadkość!

NATANJA

Natanja jest najmłodszym tworem na przestrzeni palestyńskiej Riwjery, a znajduje się w połowie drogi między Tel Awiwem a Hajfą. Nie trzeba wcale dzielić patrjotyzmu lokalnego mieszkańców Natanji, ale trzeba przyznać, że widoki rozwoju Natanji są bardzo pomyślne. Osada ta ma położenie doskonałe. Posiada skaliste wybrzeże, zapewniające jej o każdej porze dnia świeży powiew wiatru. Dookoła Natanji ciągną się ogrody pomarańczowe, największego towarzystwa plantacyjnego, zainteresowanego naturalnie w rozwoju Natanji i popierającego tę osadę. Okolica jest gęsto zaludniona, a kolonizacja w Wadi Hawarit zwiększy jeszcze krąg zainteresowanych dla kąpieliska w Natanji. Już dzisiaj zaszła konieczność budowy drugiego hotelu, ponieważ szczególnie podczas feryj i pod koniec tygodnia przybywają do Natanji wielkie gromady ludzi, by na wąskiem ale wskutek skał, leżącym w cieniu wybrzeża zażywać kąpieli.

Na planach i mapach można już widzieć „większą Natanję", posiadającą wszelkie warunki dla pierwszorzędnego kąpieliska. Może rozwój nie będzie tu tak gwałtowny, jak spodziewają się w Natanji. A może tak będzie lepiej. Trzeba jednak liczyć się z tem, że Natanja rozwinie się wkrótce w czarujące uzdrowisko wypełniając poważną lukę w Palestynie.

—oOo—



ULICA W TEL AWIWIE.

Dr. J. ADLER

WIELKA REWJA RENESANSU

„WYSTAWA KULTURY

W kwietniu i maju b. r., równocześnie z drugą Makkabjadą, odbędzie się w Tel Awiwie wystawa kultury hebrajskiej, poświęcona pamięci Chaima Nachmana Bialika. Ponieważ najbliższe Targi Lewantyńskie w Tel Awiwie odbędą się dopiero na wiosnę 1936, przeto tegoroczna wystawa kultury hebrajskiej będzie mogła zająć wszystkie najobszerniejsze hale wystawowe wraz z amfiteatrem. Kierownictwo Targów w należytem zrozumieniu dla spraw kultury oddało wystawie do dyspozycji wszystkie tereny i pawilony, służąc w dodatku organizatorom wystawy pomocą organizacyjną i techniczną. Dzięki temu, wystawa kultury odbędzie się w najbardziej monumentalnych ramach architektonicznych, jakie mamy w Palestynie dla tych celów do dyspozycji, przy użyciu najnowocześniejszych środków sztuki dekoracyjnej i techniki wystawowej. Pozwoli to w sposób dotychczas niebywały dać sprawozdawczy przegląd wszystkich zdobyczy renesansu kultury hebrajskiej w Palestynie.

Honorowe prezydjum wystawy, która nie ma na celu żadnych względów dochodowych, ale wyłącznie służyć ma propagandzie kultury hebrajskiej, objął M. Usyszkin i burmistrz Tel Awiwu, M. Dizenhoff. Na czele wydziału wykonawczego stoi pani Szoszana Persitz, zasłużona kierowniczka wydziału kultury i szkolnictwa gminy miasta Tel Awiwu. Pani Persitz ma do pomocy dla poszczególnych sekcyj wystawowych szereg wybitnych uczonych, pisarzy i artystów.

Ściśle przed 300 laty ukazała się w druku pierwsza hebrajska książka w Palestynie. Datujący się od tego czasu rozwój książki hebrajskiej i języka hebrajskiego w Palestynie, będzie przedmiotem sekcji, poświęconej przemysłowi księgarskiemu i książce hebrajskiej. Sekcja ta znajdzie pomieszczenie w olbrzymiej głównej hali pałacu „Toceret-Haarec" Ten dział wystawy organizuje dyrekcja hebrajskiej Bibljoteki Narodowej i Uniwersyteckiej, mając do pomocy najwybitniejszych grafików, drukarzy książek i nakładców palestyńskich. Obok tego działu znajdzie się dział kartograficzny, który da przegląd map Palestyny. Będzie to prawdziwy skarb bezcennych rzadkości kartograficznych, a zarazem przewodnik dziejów Palestyny. Dział kartograficzny uwzględni też działalność nowoczesnych geografów, kartografów i producentów map, którzy czynni byli w służbie Palestyny dla jej kulturalnego i kolonizatorskiego zbadania. W sąsiedniej hali pałacu „Toceret Haarec" ulokuje się sekcja plakatu palestyńskiego, która stanowić będzie prawdziwy kalejdoskop życia publicznego kraju, poczynając od plakatu kinowego, a kończąc na plakatach wyborczych. Na

ALFRED KERR

SARON

Czarujący, przepiękny kraj. Błogosławione i żyzne równe pola między Jaffą a Jerozolimą, gdy morze masz za sobą.

Palmy. Mocny i przesłodki zapach pomarańczowego kwiecia. Wszystko, wszystko dokoła lśni kwitnącą bielą w koronie z zieleni. Sady i gaje o soczystej świeżej zieleni — wszystko uśmiecha się i kwitnie. O, palmy, i kwitnące pomarańcze w miesiącu maju!

Kanaan milsza mi jest od Egiptu, tej ziemi żółto-gliniastej.

Widziałem dolinę Saronu. Z tyłu łańcuchy górskie, opalizujące góry tej prastarej ziemi. — Tak, wszystko jest piękne i zachwycające. Nie wiedziałem, że to kraina Saronu. I wydała mi się piękna nad wszelki wyraz.

Starożytny gaj oliwny i drzewa o grubych pniach. Długi i szeroki na kilometr. Kaktusowe krzewy o szerokich liściach. Figi dziko rosnące. Gaj oliwny wyrasta z uprawnej ziemi.

Kwiaty wielobarwne. Drzewa figowe tryskają świeżością.

Wiosna i soczysta światłość.

SCIANA ŁEZ

Dotknąłem Ściany Łez własnemi rękoma memi. Dotknąłem czołem rozpalonem.

Kamienne bloki kwadratowe, wysokie, wzniosłe, szarte zębem czasu.

Jak wieśniaczki wyglądają kobiety żydowskie przed Ścianą. Głos dziwny, chwytający za serce: zawodzenie kobiet. Drżący lament. Zdaleka już dochodzi ten głos. Majestatyczni ludzie o brodach patrjarchalnych i gęstych białych brwiach. Twarze niektórych starców otulone są chustą. Zawoje z czerwonego jedwabiu. Niektórzy z nich odziani są w liljowe kaftany sobotnie. Chłopcy noszą na głowie czarne okrągłe czapki.

O, Ściano tęsknoty, Ściano najpotężniejszej na świecie tęsknoty! Dotknąłem jej rozpalonem czołem mojem.

JEROZOLIMA

Nie chciałbym dziś mieszkać wśród tych synów Azji — ale serce moje pragnie być pod tem tutaj niebem.

Tu, u moich praojców wielkich, pełen jestem poświęcenia dla nich, dla tych patrjarchów świata. Dusza ma jest wzruszona, szczęśliwa wśród nich.

Wspaniałe powietrze ma kraina przeszłości mojej.

Powietrze łagodne; lecz powietrze górskie.

Nocą (wydaje się to legendą) chodzą ludzie z świecami, latarniami w ręku. Wszystko owiane jest ciemnością wyżyn.

Powietrze górskie gwiazdy ciemność; skały, wzgórza i doliny.

Świetlany urok osobliwy, cichy i wieczny...

Owiane spokojem jest miasto, mroczne miasto gwiazd, gdzie są baszty i twierdze. Czekasz nadejścia cudu. Nie gdzieindziej, lecz tutaj się cud ten ziści.

—oOo—



PAKOWANE POMARAŃCZ W PĄRDESIE

(Tel Awiw)

HEBRAJSKIEGO W PALESTYNIE

TEL AWIW, PESACH 5695“

galerji znajdzie się **dział prasy**, który będzie uniwersalnym przeglądem prasy hebrajskiej. Około zorganizowania wystawy prasowej krząta się wytrawny weteran dziennikarstwa sjonistycznego, prof. dr. Henryk Loewe, dyrektor tel-awiwskiej bibljoteki miejskiej.

W dwóch sąsiadujących pawilonach, mianowicie w „Pawilonie szwedzkim“ i w „Domu kobiety“, skoncentruje się **dział szkoły hebrajskiej**, poświęcony w najszerszym zakresie wychowanin i szkolnictwu palestyńskiemu, od ogródka dziecięcego aż po Uniwersytet. Dział ten będzie zarazem uzupełnieniem obchodzonej niedawno dziesiątej rocznicy istnienia Techniki w Hajfie, oraz zbliżającego się dziesięciolecia Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. Wszystkie instytucje czynne na polu wychowana hebrajskiego w Palestynie współdziałają w zorganizowaniu tego działu wystawy.

We wschodniem skrzydle „hali zagranicznej I.“ Targów Lewantyńskich, zajętej podczas Targów przez Francję, zainstaluje się dział **sztuki budowniczej**. Ten dział wystawy da niewątpliwie doniosłe wskazówki kulturalne tym wszystkim, którzy ponoszą odpowiedzialność za urbanistyczny, względnie wiejski charakter odrodzonej Palestyny. Trakt środkowy tej hali zajmą sekcje **plastyki, malarstwa i grafiki**. Będzie to pierwsza reprezentacyjna wystawa sztuki narodu żydowskiego w jego ojczyźnie. Organizacją tego działu wystawy zajmuje się znakomity historyk sztuki o sławie europejskiej, dr. Karol Schwarz, dyrektor muzeum miejskiego w Tel Awiwie. Skrzydło zachodnie hali, podczas trwania Targów zarezerwowane dla Włoch, gościć będzie działy żydowskiej **muzyki** i hebrajskiego **teatru**.

Centralnym punktem wystawy, w sensie zarówno ideowym jak i topograficznym, będzie **wystawa Bialikowska**, której przydzielony został Pawilon brytyjski. Znajdzie tu pomieszczenie gabinet pracy Bialika, a tysiące objektów wystawowych dadzą wszechstronny przegląd działalności Bialika, jako poety, badacza, pioniera kultury. — Znajdą się tu też odgłosy twórczości Bialika w całym świecie żydowskim i nieżydowskim. W szczególności będzie tam niezwykły w swoim rodzaju zbiór przekładów bialikowskich we wszystkich językach, nie wyłączając japońskiego i chińskiego.

Wspomnijmy jeszcze, że wystawa obejmie również dział **sztuki fotograficznej**, a także specjalny dział wychowania pozaszkolnego (uniwersytety ludowe, towarzystwa literackie i td.). Nie należy też zapominać, że w olbrzymim amfiteatrze co wieczór dawane będą przedstawienia operowe i dramatyczne, koncerty, festiwale tańca żydowskiego i nowoczesnego, wieczory odczytowe i recytacyjne, urządzane staraniem działu sztuki odtwórczej.

Mając do dyspozycji tyle przestrzeni wolnej, że niejedna wystawa europejska mogłaby jej pozazdrościć, „Wystawa Kultury Hebrajskiej Tel Awiw, Pesach 5695“ będzie wspaniałą i monumentalną rewją renesansu hebrajskiego. Będzie to wielki czyn kulturalny w duchu Bialika, który da potężnego bodźca dalszemu rozwojowi odrodzenia hebrajskiego w Palestynie.

Ostateczny termin otwarcia i zamknięcia wystawy podany będzie w najbliższym czasie do wiadomości, po definitywnem skomunikowaniu się z wszystkiemi oficjalnemi osobistościami, zarówno w Palestynie jak i zagranicą, które przyrzekły obecność na uroczystem otwarciu i zamknięciu wystawy. W każdym razie czas trwania wystawy określony zostanie w ten sposób, by umożliwić należyte jej zwiedzenie wszystkim uczestnikom Makkabjady, uczestnikom uroczystości jubileuszowych Uniwersytetu Hebrajskiego i tym wszystkim, którzy wezmą udział w tegorocznym święcie Pesach w Palestynie.

—oOo—

MYSLI

Język hebrajski jest skarbcem, w którym przechowane zostały najlepsze skarby twórczości ducha żydowskiego. Bez nich bylibyśmy oderwani od wielkiego drzewa, które oznacza życie dla tych, co się go kurczowo trzymają. Żydostwo hellenistyczne znane jest w dziejach jako jedyne, które poważyło się na próbę wyrzeczenia się mowy świętej. Rezultatem była — śmierć. Żydostwo to zwiędło, odpadając całkowicie od pnia żydowskiego.

PROF. SALOMON SCHECHTER

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

ARNOLD I BEATRIX ZWEIG W PALESTYNIE

Jak wiadomo, bawi już od dłuższego czasu w Palestynie znakomity pisarz niemiecko-żydowski, Arnold Zweig wraz z żoną swoją Beatrix. Autor „Griszy“ wygłasza odczyty literackie, żona zaś jego, świetna malarka, urządza wystawy swoich obrazów, które cieszą się wielką frekwencją publiczności. Po wystawie w Tel Awiw przyszła teraz kolej na Jerozolimę. Wystawa mieści się w Galerji Stimackiego, a po jej zakończeniu nastąpi tam otwarcie wystawy rzeźb Chany Orłow.

WYSTAWA PRASY PALESTYNSKIEJ

W ramach „Dni Bialika“ zorganizowana została w Tel Awiwie — jak już pisaliśmy — wielka wystawa prasy palestyńskiej. Twórcą wystawy, nad którą protektorat objął burmistrz Dizenhoff, jest znany kolekcjoner i właściciel największego prywatnego muzeum prasy hebrajskiej, Zalman Pewzner.

Wystawa podzielona została na 16 działów: 1) prasa palestyńska z lat 1863—1914, 2) prasa od 1915 do 1935, 3) prasa palestyńska w językach i djalektach obcych (11 języków), 4) prasa w Tel Awiwie od założenia miasta aż po dzień dzisiejszy, 5) prasa pedagogiczna, szkolna, sportowa i skautowa, 6) prasa fachowa: rolnicza, lekarska, handlowo-przemysłowa i rzemieślnicza, 7) prasa satyryczna, humorystyczna, 8) ulotki i paszkwile, walka „nowego“ ze „starem“, 9) ruch pracy w Palestynie, 10) Ben Jehuda i odrodzenie języka hebrajskiego, 11) Bialik i kultura hebrajska, 12) Baron Edmund Rothschild i praca jego w Palestynie, 13) wybitne osobistości, pionierzy jiszuwu, 14) dni radości i święta budowy i „hitjaszwut, 15) żałoba, pogromy, szkodliwa robota naszych wrogów, 16) walka stronnictw w Palestynie.

WIECZORNE WYDANIE „HAAREC“

Najpoważniejszy dziennik hebrajski w Palestynie „Haarec“, redagowany przez dra M. Glücksohna zapowiada już na najbliższe dni wydanie dziennika wieczornego, przeznaczonego dla najszerszych warstw ludności i dla nowych emigrantów, nieznających jeszcze dobrze języka hebrajskiego. Dziennik będzie cały wokalizowany dla ułatwienia czytania.

Dotychczas wydanie wieczorne miał tylko dziennik robotniczy „Dawar“.

„DZIECKO W PALESTYNIE“

W tych dniach opuściła prasę w Tel Awiwie książka, poświęcona twórczości dziecka palestyńskiego („Hajeled b'Erec Izrael“). Zawarte są tu przykłady twórczości dziecięcej w dziedzinie literatury, malarstwa, rysunku i muzyki, a nadto przytoczono luźne „mądrości“ dziecięce, wypowiadane przy różnych okazjach. Książkę wytwornie wydaną zdobi 12 barwnych plansz i zdjęć fotograficznych, przedstawiających typy dziecięce w Palestynie. — Układ treści i redakcja ogólna tego sympatycznego dzieła spoczywał w rękach pani Gitli Meizel.

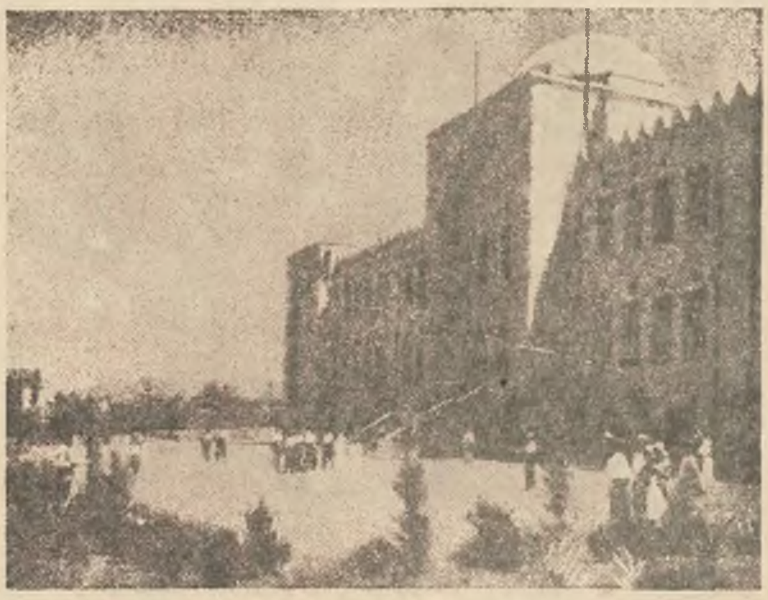
REWJA PURIMOWA „OHELU“

Znany także z występów w Polsce robotniczy teatr palestyński „Ohel“ przygotował na Purim rewję satyryczną pod nazwą „Weizmann drugi“. Podtytuł opiewa: „sen nocy purimowej“. W rewji występują m. in. następujące postacie: Weizmann drugi, prof. Einstein, Żabotyński, Henrietta Szold, Z. Rubaszow, J. Ben-Zwi, Stephen Wise, Maks Reinhardt, Charlie chaplin, Adolf Hitler, ambasadorowie różnych państw, posłowie do parlamentów i t. d.

Obszerne sprawozdanie o tej niezwyklej rewji napisze nasz korespondent tel-awiwski p. inż. Erlik.



KRÓLOWA ZESZŁOROCZNEJ ADLOJADY PURIMOWEJ W TEL AWIWIE



GMACH TECHNIKI W HAJFIE

OCZYMA WETERANA

Nasz współpracownik p. N. Hiller w Ropczycach nadesłał nam do naszej dyspozycji wiązankę listów z Palestyny, otrzymanych od sędziwego p. J. L. Koretza jednego z pionierów ruchu sjońskiego w Małopolsce pisarza, publicysty i autora kilku książek hebrajskich z dziedziny sjonistyki. Od dwóch lat mieszka J. L. Koretz stale w Palestynie. „Listy „prywatne" J. L. Koretza — pisze nam p. Hiller — zawierają dużo ciekawego materjału o Palestynie, a zarazem odzwierciedlają stanowisko ich autora: tradycyjnego Żyda ortodoksyjnego i idealnego sjonisty w jednej osobie. Pisane są piękną hebrajszczyzną, a kto zna tego szczerego i wiernego syna Izraela, ten z ręką na sercu zaświadczy, że zawierać mogą tylko prawdę, z wykluczeniem jakiejkolwiek przesady". P Hiller zaznacza, że listy p. Koretza nadsyła nam z upoważnienia autora.

„Jestem zupełnie zadowolony i mam pełną satysfakcję ze swego obecnego położenia. Oddaję się z zamiłowaniem pracy fizycznej i bardzo chętnie pracuję naprzemian, to w ogrodzie, to znowu przy budowie (J. L. Koretz buduje sobie w Tel Mond własny dom). *Mamy tu w ogrodzie poddostatkiem wszystkiego i niczego nam — Bogu dzięki — nie brak. Udały nam się tu doskonale ziemniaki, o których powszechnie mniemano, że w Palestynie róść nie mogą. Rosną nam tu cudownie: truskawki, pomidory, marchew, kapusta, buraki, ogórki i wszelkie inne warzywa. Nasze melony są wyjątkowo piękne i dobre. To wszystko wydaje ziemia, opustoszała i zanidbana przez blisko dwadzieścia wieków".*

W odpowiedzi na pytanie, jak zapatruje się na stosunki gospodarcze w kraju — J. L. Koretz pisze:

„Zazwyczaj sądzą ludzie na podstawie naocznych spostrzeżeń. Oto u Was w Golusie sytuacja pogarsza się z dnia na dzień, tu w Erec natomiast jest — bez przesady — coraz lepiej. Codziennie wyrzucają okręty setki nowych przybyszów, a wszystkich przyjmuje Palestyna z otwartemi ramionami. Nikt nie narzeka na przeludnienie, owszem im więcej przybywa ludzi — tem tu lepiej dla kraju i jego mieszkańców. Gdyby tak na szerokim świecie, bądź w którem osiedlu wprowadzono przepis, iż każdy nowy przybysz będzie wpuszczony do miasta dopiero po uzyskaniu aprobaty danych kupców czy rzemieślników miejscowych z tej branży, w której obcy zamierza pracować — to napewno takie miasto nigdy nie zarejestrowałoby ani jednego nowego obywatela, tubylcy bowiem staną na przeszkodzie w osiedleniu się „konkurenta". Inaczej jest w Palestynie. Z radosnemi okrzykami na ustach: „dajcie nam ludzi"! zwracają się bez wyjątku wszyscy ku okrętom, przybijającym do portów palestyńskich, a wyrzucającym bezustannie coraz to nowych ludzi pracy".

Dla scharakteryzowania stopnia kultury i nastawienia społecznego mieszkańców Jiszuwu, J. L. Koretz przytacza skromny napozór, ale jakże wiele mówiący epizodzik.

„Spacerując drogą poprzez pardesy, potykamy się literalnie o leżące na ziemi pomarańcze i inne cenne owoce, nikomu jednak nie wpadnie na myśl by się schylić i podnieść jakiś owoc. Werset biblijny: „Gdy zajdziesz do ogrodu swego bliźniego, możesz dowoli zajadać winogrona" odnosi się wyłącznie do robotników, pracujących w ogrodzie" — tłumaczy nam trafnie J. L. Koretz Cudza własność jest w Palestynie wyjątkowo szanowana".

„Piętnastego Szwat — pisze w ostatnim swym liście J. L. Koretz — byłem na uroczystościach święta drzew w Kfar Cherut — tam, gdzie trzechletni mój wnuczek wyjeżdża codziennie autem do przedszkola. Wprost wzruszająco, a przytem jakże uroczyście wygląda scena, gdy nasi milusińscy pod przewodem freblanek i nauczycielek zbierają się, by w dniu „Nowego Roku drzew" — spełnić przykazanie biblijne: „Untatem" — „I zechciejcie zasadzać". Każde dziecko otrzymuje do ręki szczepionkę, którą zasadza jako swe własne drzewko. Tej pracy młodocianych towarzysza radosne okrzyki i tańce, ze szczególną satysfakcją przypatrują się jej rodzice i licznie zebrana publiczność. Sąsiedzi w ten sposób nowo powstałego pardesu i mieszkańcy wioski obdzielają tych najmłodszych obywateli Państwa Żydowskiego smakołykami i owocami, a przy akompanjamencie śpiewów i tańców kończy się ta niezwykła uroczystość na łonie natury palestyńskiej. — Kto nie widział tej „pracy ogrodowej" dziatwy żydowskiej w Erec i towarzyszącej jej uroczystości — kończy Weteran swe opowiadanie — nie widział jeszcze nigdy pięknej rzeczy na świecie".

—oOo—

DIZENHOFF PONAD PARTJAMI!

„Doar Hajom" pisze:

Na łamach jednego z pism pojawił się projekt, ażeby Meir Dizenhoff, burmistrz miasta Tel Awiwu figurował na wszystkich listach kandydatów w wyborach do Rady miejskiej, jako kandydat wszystkich partyj.

Niewątpliwie projekt ten wypływa z dobrej woli i pietyzmu dla osoby burmistrza. Burmistrz Dizenhoff był zawsze symbolem Tel Awiwu. Nazwisko jego i cała indywidualność związana jest nierozerwalnym węzłem z każdym kamieniem miasta. Jego choroba w ostatnich czasach dodała bu jeszcze pewną aureolę legendy, i za życia jeszcze wszedł do skarbca miasta hebrajskiego i jego folkloru.

Jeśli Dizenhoff był związany dotychczas z tą czy inną partją, to jest to tylko sprawa techniczna. Trudno wyobrazić sobie, by sprawy centrum bliższe były Dizenhoffowi od spraw tej czy innej grupy w aeropagu miejskim.

Jest więc rzeczą naturalną, że wybierzemy wszyscy Dizenhoffa bez względu na to, czy ten i ów związany jest z partją, do której zaliczał się dotąd Dizenhoff. Stąd też słuszny jest wniosek, jaki pojawił się z pewnej strony, aby nazwisko Dizenhoffa figurowało na czele wszystkich list kandydatów. W ten sposób wyrażonoby zgodę wszystkich partyj na wybór Dizenhoffa.

Jednakże ta forma załatwienia sprawy nie jest właściwa. Byłoby to bowiem sprzeczne z pojęciem wyborów. Można też spodziewać się, że znajdą się stronnictwa, które mimo szczerej i wielkiej sympatji dla burmistrza, z przyczyn zasadniczych nie będą mogły tego uczynić.

Proponujemy więc wybór Dizenhoffa **poza wszelką listą** i wogóle ponad listami partyjnemi. Niechaj nazwisko Dizenhoffa wypisane zostanie na osobnej liście, a każdy wyborca będzie miał możność przyłączenia tej listy do pełnej listy kandydatów, na których odda swój głos.

SZALOM ASZ

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID)

Autoryzowany przekład z żydowskiego

ROZDZIAŁ I.

POWITANIE SYNA.

„Na Tobie polegam od narodzenia swego. Z żywota matki mojej Tyś Bogiem moim...“

Z żywota matki wybraniec przeznaczony jest do posłannictwa swego. Naj wyższym probierzem jest zdolność wiary...

Oto jest historja Jechiela, który od zarania dzieciństwa swego czuł jarzmo, które spadło na barki jego...

Ciężkie czasy nastały na świecie. Dopiero co przeszły nad ziemią wojny Goga i Magoga, narody świata, zapędzone w wojska napoleońskie, dopiero co przeciągnęły przez kraj. Jak szarańcza nakryły powierzchnię ziemi, w każdem łożu spały, z każdego garnka strawę żarły. Splugawiona i zdeptana, niczem umęczone ciało leży kraina cała spustoszona, jęcząc od zadanych jej ciosów. Walki Goga i Magoga ustały już, a kroków spóźnionego Mesjasza wciąż jeszcze nie słychać...

Onego czasu mąż pewien opuścił dom swego świekra. Albowiem po walkach Goga z Magogiem głód zapanował w kraju. Świekr zubożał i nie mógł już zięcia trzymać u siebie na wikcie i opierunku, jak to był przyrzekł w zaręczynowym akcie. aby zięć mógł spokojnie uczyć się Tory. Zabrał tedy żonę i osiadł nad brzegiem Wisły, słyszał bowiem, że kraj to bogaty i żyzny, i że ludzie znów wzięli się do uprawy ziemi. Jakoż „znaleźli chleb w ziemi Micraim“. Żona handlowała z chłopami, sprzedając im przędzę i płótna na jarmarkach. Albowiem mąż sam był człowiekiem bogobojnym i dniem i nocą wysiadywał nad nauką Bożą.

Z biegiem dni poczęła żona jego i obdarzyła go synem, któremu nadano imię Isachar. Po trzech latach znów poczuła się brzemienną i narodziła drugiego syna. Temu dano imię Jechiel, co oznacza „żyw Bóg“.

I stało się, że gdy matka leżała z dzieciątkiem w połogu, — ilekroć mu pierś podawała do ust, okrywała nagą główkę dziecka swą dłonią, odmawiając za noworodka swego błogosławieństwo nad mlekiem z jej piersi. Była bowiem niewiastą bogobojną, i dziecię, jeszcze gdy było w jej łonie, ofiarowała Wiekuistemu...

Nie musiała jednak tego czynić — codzień bowiem przed wieczorem chłopaczkowie z chederu przychodzili do izby, w której leżała położnica stawali wokół jej łoża, odmawiając za nowo narodzone dziecię modlitwę Krias Szma. Tak to było aż do dnia obrzezania dziecka.

Bo choć młoda wiekiem jest matka, jest to już jej drugi poród. Wie ona, że poto Pan Bóg dał jej życie, ażeby jaknajwięcej dusz na świat wydawała. Handluje tedy niewiasta i krząta się, jak prawdziwie dzielna kobieta, mąż jej bowiem, ten człowiek bogobojny i w naukach gorliwy, do lepszych rzeczy jest stworzony. W Bet-hamidraszu wysiaduje całemi dniami, wgłębia się w Pismo Święte, nagromadzając skarby i bogactwa dla siebie i dla niej — w życiu przyszłem.

Przez cały czas brzemienności, każdego piątku, przed zapaleniem świec sobotnich, matka odkładała parę groszy, by potem mieć zaco gości podejmować, kiedy przyjdą do niej powitać jej nowonarodzonego syna na Szlom-Zucher, lub gdy zjawią się na uroczystość obrzezania. Bogu dziękować, udało jej się zebrać trochę grosiwa, może więc dorównać nawet zamożnym ludziom.

W ubogiej izbie nastała już sobota. Poczciwa sąsiadka Blimele, żona rybaka Borucha, zadała sobie dużo trudu: kamienna posadzka izby sklepowej, gdzie leży położnica, pięknie jest wymieciona i żółtym piaskiem posypana. Łuczywo płonie w mosiężnym świeczniku, zwisającym z pułapu. Na biało okrytym stole zapalono świeczki w lichtarzach. Położnica leży, niczem królowa, pod białym bałdachimem, obwieszonym białemi prześcieradłami. Prześcieradła te tworzą dokoła niej niezwykłą jasność, przedzielając zasłoną matkę od całego świata zewnętrznego. Obok jej łoża stoi niewielki stolik, na którym płonie świeca, a przed nią modlitewnik niewiasty. U łoża jej siedzi poczciwa sąsiadka Blimele, w odświętnym czepku na głowie, w sobotniej szacie, usługując położnej. Nowo narodzone dziecię drzemie obok matki, otulone w poduszkę. Najstarszy syn, w sobotniej czapce, śpi snem sprawiedliwych u podnóża matki. W ten sposób wszystko w izbie przygotowane jest do przyjęcia gości, których ojciec poszedł sprowadzić z Bet-hamidraszu do domu.

Niebawem ojciec powrócił z Bet-hamidraszu, z żywą radością powitał sabat w swojej izbie, poczem zwrócił się do żony ze słowami:

— Gut szabes, żono moja! Będziemy mieli dostojnych gości. Spotkałem chasydów, co w drodze powrotnej od rebego zatrzymali się na sobotę w mieście. Zaprosiłem ich na Szlom-Zucher, ażeby syna twego powitali śpiewem i radością.

— Bardzoś dobrze uczynił, mężu mój!

Młody człowiek, odziany w atłasową jupicę, w „sztrajmlu“ na głowie, zaczął przemierzać pokój wzdłuż i wszerz, by powitać aniołów, co wraz z nim weszli do izby dla uczczenia soboty:

— Pokój wam, aniołowie służebni, aniołowie Naj wyższego!

Długi cień, jaki rzucało jego chłopięce jeszcze, wychudzone, młode ciało, szedł za nim wolno po półkach z płótnem i samodziałem, które teraz, ku czci soboty, przewieszone były prześcieradłami... Także syn jego pierworodny, dwuletni chłopczyna, który w chwili przybycia ojca zbudził się ze snu, szedł za ojcem krok w krok i klaszcząc jak ojciec w dłonie, witał aniołów, które wraz z ojcem weszły do izby.

Rychło zajwili się pierwsi goście. Wprowadzono pod ramię słabiutkiego reb Mordche, który ówczesnym zwyczajem starców ku uczczeniu soboty był cały w bieli: nosił białą jupicę i białe pończochy. Starzec reb Mordche, choć słaby i ledwie na nogach się trzymał, choć wychudzone jego ciało wylatywało poprostu z białej kapoty, nie mógł wymówić się od dobrego uczynku, który stał się już dlań uświęconą tradycją, żeby mianowicie być na każdem Szlom-Zucher. Prowadził go pod ramię szames jego, reb Szmaje, który cały składał się ze strzępów i gałganków. Zielona jego jupica była podarta, postrzępiona, rozpruta. Jaka zaś jupica taka też broda i pejsy. Reb Mordchego posadzono na honorowem miejscu, przy długim, biało okrytym stole, na którym stały już szklanki na piwo i talerzyki na jabłka, tudzież na gotowany groch.

Po rabinie zjawili się Żydzi miastowi. Żydzi o brodach czerwonych, Żydzi o czarnych brodach, o poczerwieniałych twarzach, wyszczypanych wiatrem i mrozem, Żydzi — rzemieślnicy, jarmarczni kramarze, wyprawiacze futer, handlarze. Prowadzili za ręce swoje drobne dziatki, które też przyszły powitać nowonarodzonego Żyda. Wszyscy usadowili się dokoła stołów. Jabłka rozdzielono pomiędzy dzieci, starszyzna zaś wzięła się do grochu i piwa, odmówiwszy stosowne błogosławieństwo.

Byli to ludzie prości. O wielkich i rozległych szlakach bożych nie wiedzieli, żyjąc w zgodzie ze swoim Bogiem. Modlili się do Niego modlitwą prostych ludzi. A kiedy im się źle wiodło, zwracali się doń przez usta króla Dawida, przez jego Psalmy. Nowo narodzone dziecię powitali piękną pieśnią, odśpiewaną żarliwie błagalnym głosem: „Wiekuisty jest moim Stwórcą, niczego mi nie brakuje. Na żyźnych polach nakarmia mnie, u spokojnych wód mnie poi...“ Pieśń ta, przepojona gęsto westchnieniem, wlokła się ociężale, jak utrudzone konie po kamienistej górze. Była to błagalna prośba nędzarzy o drobinę biednej ludzkiej uciechy. Słychać było w melodji tej westchnienie o chleb codzienny, o dobre zdrowie. Krople, które zesłał, nie były pełne, ale jakoś skąpe, pozbawione rosy i słodyczy, — deszcz na suchotniczej, ugornej i piaszczystej ziemi...

Drzwi się rozwarły i do izby weszła hałastra młodzieńców, w postrzępionych kapotach atłasowych, „sztrajmle“ mieli obsunięte zawadjacko na bok — trzymali się wszyscy społem, mając splecione ręce i ramiona.

— Gut-szabes, Żydzi! Gut-Szabes, baal bris!

Była to grupa chasydów, którzy dopieroco wrócili byli z Przysuchy, gdzie rezydował ich cadyk. „Sztrajmle“ nosili obsunięte na bok na ogolonych łbach, niczem kołpaki kozackie, mieli długie, szpiczaste brody i płomienne oczy — niesamowita to była gromada. Nie przestawali opowiadać o rzeczach cudownych, zasłyszanych u cadyka, o nowych drogach w nauce i służbie Bożej, które wprowadził założyciel i twórca chasydyzmu z Przysuchy, „święty Żyd“, głoszący służbę Boga poprzez radość.

A jeden z nich, młodzieniec z żółtą, ogoloną głową i dwiema niesfornemi, płowemi pejsami, które zmieszały się z jasno-płową, szpiczastą bródką, zaczął z wielkim zapałem, nie zważając na obcych ludzi, opowiadać historję o „świętym Żydzie“, z czasów, kiedy cadyk z Przysuchy był jeszcze u swego rebego w Lublinie:

„Kiedy Żyd Świątobliwy bawił jeszcze u cadyka w Lublinie, ofiarował mu cadyk lubelski w piątek na znak wielkiej czci, koszulę własną do kąpieli. Wziął Żyd Świątobliwy koszulę rebego i poszedł do mikwy. Po drodze spotkał żebraka, który prosił go o jałmużnę na łyk okowity. Żyd świątobliwy, biedak, pieniędzy nie miał, odezwał się więc do żebraka: „Wiesz ty co, mam tu koszulę rebego. weź ją sobie, zastaw gdzie w szynku i zafunduj sobie łyk okowity“. Kiedy się potem ludzie dowiedzieli, co też ten Świątobliwy Żyd uczynił, że koszulę cadykową dał pijaczynie, zrobiła się wielka wrzawa. Powlekli go przed oblicze cadyka, a chasydzi go chcieli rozszarpać. On jednak wyśmiał ich, mówiąc: „Kiedy Żyd wypije łyk okowity i odmawia przytem błogosławieństwo, radując się Wiekuistym Bogiem swoim, to to więcej jest warte, niż koszule rebego! Boć nawet łykiem okowity, gdy wypija się ją gwoli Boga, można Wiekuistemu służyć...“

Słuchacze, którzy już ogarnięci byli radością Dnia odpoczynku — co Żyda wprawia w stan błogiego uniesienia — ucieszyli się wielce mądrością rebego, popadając w zachwyt.

„A dlaczego, myślicie, tak wczas niestety odszedł z tego świata?“ — opowiada dalej zapalony młodzieniec. „Po wojnie Goga i Magoga uczynił przymierze z cadykiem lubelskim i magidem z Kozienic, że wszyscy trzej mają się uprzeć, i nie inaczej, jak Mesjasza na ziemię sprowadzić. Ci trzej takie-ci modły gorące zanosili do niebios, tyle szturmu narobili swoim płaczem, radością i modlitwą, że tam w górze rady już sobie dać z nimi nie mogli. Wszystkich trzech tedy powołano do regjonów niebiańskich... Wszyscy trzej tego samego roku przenieśli się do wieczności...“

„Zato jednak mamy dzisiaj naszego cadyka, reb Binema z Przysuchy!...“ — cieszy się inny chasyd dzisiejszym żyjącym cadykiem.

Takie to gadki chasydzkie o cadykach opowiadano sobie przy narodzinach Jechiela. Wszystkie te cudowne opowieści przeniknęły do owego łoża, gdzie leżała młoda matka z nowo narodzonem dzieciędem. Rzekłbyś, że śpiący noworodek spija je wraz z mlekiem matki...

(Ciąg dalszy nastąpi).

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Walka z tyfusem plamistym

Doświadczenia, przeprowadzone w okresie wojny światowej, wykazały, jak wiadomo, że jedynym przenosicielem tyfusu plamistego jest wesz ludzka i że swoisty zarazek, jakkolwiek nieznany, znajduje się w zakażonej wszy w bardzo silnej koncentracji, przeszło 100.000 razy silniejszej, niż we krwi chorego. Oczywiście, wobec tych wyników zaczęto szukać zarazka we wszy, gdzie musiał się znajdować jakgdyby skoncentrowany, a jednak niedostrzegalny.

W istocie pierwsi już badacze, zajmujący się badaniem wszy, które ssały krew chorych na dur osutkowy, znaleźli w jelicie tych wszy wielkie masy zarazka o charakterystycznym wyglądzie t. zw. dwoinek. Drobnoustrój ten, pasożytujący wewnątrz komórek nabłonkowych jelita środkowego wszy, a przypuszczalny zarazek tyfusu plamistego, nazwano — na cześć dwóch badaczy, Rickettsa i Prowazcka, którzy padli ofiarą tych badań —

„Rickettsia Prowazceki“.

Należało teraz dowieść, że zarazek ten w istocie znajduje się we krwi chorego i z nią dostaje się do wszy, że nie jest więc poprostu jakimś przypadkowym pasożytem wszy, który tylko w okolicznościach, wytworzonych przez dur osutkowy, znajduje warunki dla swojego rozwoju.

I w tym oto momencie zaczyna się pierwszy etap odkryć profesora uniwersytetu lwowskiego, Rudolfa Weigla; udaje mu się mianowicie za pomocą precyzyjnego, sztucznego wstrzyknięcia do jelita wszy minimalnych wprost ilości krwi chorego wywołać w każdej wszy bez wyjątku zakażenie Rickettsją Prowazceki. Wszy te przez cały czas przed i po doświadczeniu, musiały być karmione na osobnikach zupełnie już zdrowych, odpornych na dur osutkowy, gdyż wesz nie przyjmuje innego pokarmu, prócz krwi z żywego człowieka. Wszy te mimo, iż nigdy nie weszły w żadną zgoła styczność z chorym, zostały zakażone. Doświadczenie to dowiodło niezbicie, że Rickettsie dopiero

wraz z krwią chorego

dostają się do jelita wszy.

Dowodu jednak rozstrzygającego dostarczyć mogło jedynie doświadczenie, dokonane na człowieku. Doświadczenie takie, jak twierdzi prof. Weigl — mimowolne, przeprowadził on na sobie samym i to w możliwie najdogodniejszych pod względem naukowym warunkach. W r. 1917, w czasie sporządzania szczepionki z zupełnie czystej kultury Rickettsji hodowanej przez niego drogą ciągłych pasaży wyłącznie we wszach, zadrasnął się silniej igłą, zakażoną zawiesiną Rickettsji. Zarazki dostały się do krwi i po 18 dniach wywołały

typowe objawy duru osutkowego.

A więc nie ulegało już żadnej wątpliwości, kto jest właściwym sprawcą choroby. W tym wypadku zostało niezbicie dowiedzione, że dur osutkowy powstaje u człowieka wyłącznie przez zakażenie zarazkiem Rickettsia.

Rozpatrzmy teraz same metody badań. Materjał, t. j. wszy zakażone, zdobywa się drogą eksperymentalną. Zakażone wszy hoduje prof. Weigl w specjalnie do tego celu sporządzonych klateczkach. — W celu zakażenia wszy przywiązuje się klateczkę, napełnioną wszami, 50—100 sztuk, do ręki lub nogi chorego na tyfus plamisty. Klateczkę taką pozostawia się albo stale, t. j. przez cały czas doświadczenia, na ciele chorego, albo też nasadza się 2 razy dziennie, rano i wieczór na godzinę, a w międzyczasie przechowuje się je w termostacie. W ten sam sposób odbywa się żywienie wszy dla celów produkcji szczepionki ochronnej. Po 4 dniach spotykamy już wszy zakażone.

Rickettsia należy do najmniejszych, znanych nam zarazków. Jest ona

typowym pasożytem wewnątrz-komórkowym,

rozmnaża się bowiem, jak wykazały badania prof. Weigla, wyłącznie wewnątrz komórki. Zakażeniu ulegają tylko komórki jelita środkowego wszy. Na żadnej natomiast innej pożywce hodować się nie da, gdyż ulega bardzo szybkiej degeneracji, tracąc swoją zjadliwość. Rickettsja, dostawszy się do jelita wszy, już po kilku minutach wnika do komórki nabłonkowej i tu dopiero zaczyna się rozmnażać. Pod wpływem wielkich mas rozmnażających się z kolosalną szybkością pasożytów komórka wydyma się i wreszcie pęka, wyrzucając Rickettsje do światła przewodu pokarmowego, skąd dostają się one do innych, niezakażonych jeszcze, komórek. Podczas ssania krwi przez wesz — Rickettsja dostaje się z jelita do rany w sposób analogiczny, jak to ma miejsce przy innych chorobach zakaźnych, naprzykład podczas przenoszenia dżumy przez pchły. Przytem zarazek w dwojaki sposób może się dostać na skórę: albo przez rozgniecenie zakażonej wszy, albo wraz ze złożonym na skórze ludzkiej kałem wszy zakażonych.

Teraz, znając istotę zarazka, można już było przejść do drugiego etapu badań, do badań nad zagadnieniem najważniejszem:

uodpornianiem

przeciw samej chorobie. W badaniach tych prof. Weigl napotkał na nieprzezwyciężone, zdawało się, trudności. By po mozolnych, długie lata trwających badaniach, dojść do wyników praktycznych, do wynalezienia skutecznej szczepionki ochronnej, trzeba było nowych tysięcznych doświadczeń, prowadzonych na najrozmaitszym materjale żywym i w coraz to odmiennych warunkach. Po szeregu niepowodzeń, połączonych z ofiarami z własnego życia i zdrowia, udało się wreszcie osiągnąć pożądany cel. W kwietniu 1920 r. prof. Weigl ogłasza drukiem pierwsze wyniki swoich badań nad czynnem uodparnianiem w durze osutkowym i produkcją szczepionek ochronnych, otrzymanych z hodowli swoistego zarazka. W tym też roku zostają dokonane pierwsze szczepienia.

Obecnie lwowski Instytut Biologji Ogólnej, którego dyrektorem jest prof. Weigl, stanowi jedyny dotychczas na całym świecie zakład, prowadzący systematyczną hodowlę zarazka duru osutkowego we wszy. Szczepionkę sporządza się wyłącznie z jałowo wypreparowanych jelit wszy. Jelita te rozciera się następnie i sporządza odpowiednio rozcieńczoną zawiesinę. Siłę swą uodporniającą szczepionka przechowuje bardzo długo, nieraz lat kilka.

Produkcja szczepionki jest kosztowna, wymaga bowiem utrzymania całego dużego aparatu, a mianowicie dużej hodowli wszy zdrowych i zakażonych, co pociąga za sobą ogromne wydatki — za darmo bowiem nikt na własnem ciele nie karmi wszy, zwłaszcza zakażonych. Sam proces zakażania wszy i sporządzania z nich szczepionek jest robotą żmudną. Jeden pracownik dziennie może zakazić i spreparować do tysiąca wszy, co równa się zaledwie kikunastu porcjom szczepionki.

Według danych Dra Palestra, naczelnika Wydziału Walki z chorabami zakaźnemiDepartamentu Służby Zdrowia, w latach 1931 i 1932 zaszczepiono zapobiegawczo przeciw durowi osutkowemu metodą prof. Weigla

ogółem 2.794 osób,

we wszystkich niemal przypadkach stwierdzając jej bezwzględną skuteczność uodparniającą. Doświadczenia kontrolne na materjale ludzkim wykonane były również z wynikiem dodatnim w Instytucie Pasteura w Tunisie.

Jak się ubierać?

Kiedy kupujemy ubranie, to oceniamy je z punktu widzenia: modne czy niemodne? a nie: zdrowe, czy niezdrowe? Zapewne, względy estetyczne odgrywają tu dużą rolę i muszą być brane pod uwagę, ale i zdrowie ma swoje prawa. Można zresztą obie te rzeczy pogodzić. Najlepszem świadectwem tego jest dzisiejszy strój kobiecy; stanowi on pod względem zdrowotnym wielką zdobycz kobiety.

Jeśli spojrzymy z perspektywy lat kilkunastu, to musimy podziwiać, z jaką energją stoczyła kobieta walkę o swe prawa do zdrowia! Wynajdywano szereg urojonych i bezmyślnych zarzutów, by tylko skrytykować postępową modę kobiecą. Słyszało się zewsząd zdania, że modne, lekkie stroje zagrażają poważnie zdrowiu kobiety, czyniąc ją podatną na wszelkie zaziębienia i reumatyzmy.

Tymczasem rzeczywistość zaprzeczyła temu. Kobiety, ubierające się modnie, są dziś znacznie zdrowsze od swych ciepło wywatowanych matek i babek. Są znacznie zdrowsze nawet od swych ubogich towarzyszek z proletarjatu, które zachowały ten dawny, szlachetny zwyczaj noszenia kilku spódnic na sobie. Lekkie odzienie zahartowało ciało.

Ciekawą jest rzeczą, że najwięcej chorób reumatycznych widzi się u ciepło ubranych mężczyzn. Jakże mało natomiast spotyka się chorób gardła i górnych dróg oddechowych u kobiet z odsłoniętą szyją. Z odzieniem lekkiem, przewiewnem, przeźroczystem, łączy się też wiele innych korzyści dla zdrowia, które posiadają doniosły wpływ na ogólny stan naszego ciała. Przedewszystkiem należy wymienić możność korzystania z dobroczynnego wpływu naturalnych czynników zdrowia, jakie stanowią dla organizmu słońce i powietrze.

O ileż wyżej stoją pod tym względem kobiety od mężczyzn, którzy nie mogą zrezygnować z wełnianego ubrania, szczelnie chroniącego organizm przed życiodajnem słońcem i świeżem powietrzem! Znany higjenista ,prof. Friedberger, tak ujmuje różnicę, jaka zachodzi pomiędzy odzieniem męskiem i kobiecem: „Ciało mężczyzny otacza klimat tropikalny, gorący i wilgotny; kobietę natomiast klimat wysokogórski, o powietrzu ostrem, lecz suchem“. Nosząc ubranie lekkie, stajemy się niewrażliwi na zmiany temperatury, lada wiaterek nie kładzie nas do łóżka, — z kompresem na szyi. W gorącu natomiast i wilgoci rodzą się zgubne zaziębienia i reumatyzmy.

Odpowiedzi redakcji

X. 27: Lekarz, który Pana badał, musiał zapewne podać także metodę leczenia. My, na odległość, nie widząc Pana, nie możemy Panu radzić

DWUDZIESTOLETNI G.: 1) Przystrzyżenie włosów ułatwi leczenie. 2) Wskazane intensywne naświetlanie skóry głowy, przynajmniej raz na tydzień, lampą kwarcową. Pozatem nacieranie głowy spirytusem salicylowym.

UPRZEJMA: Bez dokładnego zbadania niemożliwe jest wogóle odpowiedzieć na pytanie Pani.

NIEDOSWIADCZONY: 1) Przy nadmiernie częstem uprawianiu tego nałogu przyjść może do fi-

Dalszy ciąg Odpowiedzi na str. 12-tej.

Kronika krakowska

DYŻUR LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyżur dzienny lekarze: dr. Ćwikliński Alfred, Kraszewskiego 12, tel. 102-51, dr. Eibenschütz Stanisław, Radziwiłłowska 7, tel. 109-01 dr. Sperlingowa Rachela, Józefitów 19, tel. 127-07 dr. Stanowski Józef, Łobzowska 45, tel. 174-42; w nocy: dr. Haas Adolf, Sarego 10, tel. 126-62, dr. Jurkowicz Ignacy, Wrzesińska 9, tel. 134-80, dr Rubinstein Dora, Dietla 99, tel. 178-64, dr. Tochowicz Leon, Karmelicka 9, tel. 177-37.

Dziś mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek gł. 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, Kazimierza W. 78 i Brodzińskiego 1 — tylko dzienny dyżur apteki: Rynek gł. A—B 45, ul. Łobzowska 8, Grzegórzecka 9, Długa 4 i Krakowska 19

NABOŻEŃSTWO W TEMPLU

Z powodu uchwalenia nowej Konstytucji odbędzie się dziś w Świątyni Postępowej przy ulicy Podbrzezie staraniem Prezydjum Gminy Żydowskiej uroczyste nabożeństwo. Początek o godz. 9.30 rano.

„SZTUKA SPRZEDAWANIA"

Staraniem Żydowskiej Średniej Szkoły Handlowej w Krakowie odbędzie się dziś o godz. 7 wieczór odczyt p. Emila Ehrlicha, prof. Państwowej Szkoły Ekonomiczno-Handlowej we Lwowie, na temat: „Sztuka sprzedawania" ilustrowany obrazami świetlnemi. Odczyt odbędzie się w lokalu Szkoły, przy ulicy Stradom 10. II piętro. Wstęp wolny.

„OSOBOWOŚĆ CZŁOWIEKA Z PUNKTU WIDZENIA BIOLOGJI"

Odczyt na temat powyższy wygłosi z ramienia Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Jagiellońskiego — doc. U. J. dr. Stanisław Skowron, we wtorek, dnia 26 bm., w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych (Sławkowska 6 I. p.). Początek o godz. 7.45 wiecz. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

WYNIKI TURNIEJU BRYDŻOWEGO

Krakowski Klub Automobilowy zorganizował w Krakowie, w dniach 9 i 10 bm. rozgrywki eliminacyjne do turnieju brydżowego o mistrzostwo Polski na rok 1935. Do turnieju przystąpiło dwanaście par. Rozegrano sześć rund po cztery rozdania kart. Do finału weszły cztery pary. Kolejne miejsca zajęły pary:

I. Tadeusz Charłampowicz i Dr. Ludwik Lewin dwa zwycięstwa, punktów 1698.

II. Dr. Witold Potuczek i por. Bolesław Jeżowski, dwa zwycięstwa, punktów 714

III. Inż. Marjan Niewiadomski i Zbigniew Niewiadomski, jedno zwycięstwo.

IV. Dr. Edmund Fischer i Edward Lenartowski, jedno zwycięstwo.

Wobec powyższego rezultatu komitet organizacyjny wydelegował dwie pierwsze pary na rozgrywki o mistrzostwo Polski w Warszawie, które odbędą się 23 i 24 bm.

Z członków krakowskiego Klubu Automobilowego najlepsze miejsca zajęli pp. Dr. Fischer, Ludomir Kryński, Jan Modzelewski, Witold Dziurzyński.

CENA PRĄDU ELEKTRYCZNEGO

Począwszy od okresu IV-go b. r. Elektrownia miejska w Krakowie stosować będzie za energję elektryczną następujące opłaty: za światło dla lokali handl., przemysł., biurowych kinoteatrów itp. na niskiem napięciu 60 gr. za 1 kWh, na wysokiem napięciu 52.50 gr., za światło dla Urzędów Państw. na niskiem napięciu 42 gr. na wysokiem napięciu 36.75 gr. za 1 kWh.

Inne dotychczasowe opłaty pozostają bez zmiany —

Z obniżki ceny energji elektrycznej skorzystają właściciele lokali handl. przemysł., biurowych, kin itp., którzy dotąd płacili 65 gr. kWh oraz Urzędy Państw., które płaciły 45.5 gr kWh.

W TRAMWAJU NIEMA WOLNYCH POSAD

Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej zawiadamia tą drogą wszystkich interesowanych, że żadnych wolnych posad w Tarmwaju niema, nadsyłanie podań jest bezcelowe i wnoszone podania będą musiały pozostawać bez odpowiedzi.

CHOROBY ZAKAŹNE

W ubiegłym tygodniu zarejestrowano następujące wypadki chorób zakaźnych: błonica 7 wypadków, płonica 20, czerwonka 1, ospa wietrzna 8, mumps 14, róża 3, krztusiec 1, odra 2, różyczka 1.

ECHA KATASTROFY KRZESZOWICKIEJ
Nowa rozprawa wyznaczona na 20-go maja

Termin rozprawy o spowodowanie katastrofy krzeszowickiej został ponownie wyznaczony. Kancelarja sądowa wysłała wezwania na dzień 20 maja. Rozprawa została rozpisana na 8 dni.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, rozprawa będzie się toczyć na sali Nr. 25 ze względu na jej obszerność i na spodziewane wielkie zainteresowanie. Wszystkie dowody będą przeprowadzone jeszcze raz od. początku, bo przerwa w procesie trwała zbyt długo.

SKAZANIE AKUSZERKI ZA NIEDOZWOLONY ZABIEG

Stefanja Gorączko, 38-letnia akuszerka z ulicy Czarnowiejskiej, skazana została w dniu wczoraj szym przez Sąd Okr. w Krakowie za spędzenie płodu u śp. Stanisławy Korzeniec która w następstwie tego zabiegu zmarła, na półtora roku więzienia. Sąd uznał Gorączkową winną spędzenia płodu i namawiania męża zmarłej do złożenia fałszywych zeznań. Skazana odpowiadała już raz przed sądem za podobny występek.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PODCZAS GRY W PIŁKĘ

Wczoraj stanął przed sędzią drem Waslewskim członek Makkabi krakowskiej Dawid Halpern, absolwent W. S. H., oskarżony o nieumyślne uszkodzenie ciała. Podczas gry w „szczypiórniaka" Halpern tak niefortunnie zderzył się ze znanym sportowcem W. Florkiewiczem, że ten doznał złamania ręki, narażając się na trwałe kalectwo.

Po przesłuchaniu szeregu świadków Sąd wydał wyrok uwalniający, przyjmując, że uszkodzenie ciała było wynikiem tragicznego wypadku, w którym Halpern nie ponosi żadnej winy.

MĄŻ PRZEBIŁ ŻONĘ NOŻEM

W piątek zostało zawezwane Pogotowie Ratunkowe na ul. Józefa do Bronisławy Stefanikowej, lat 23, zam. w Woli Duchackiej l. 139, która została pobita nożem w okolicę lewej łopatki przez swego męża Bronisława Stefanika z którą Stefanik nie żyje. Lekarz Pogotowia Rat. po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł ją do Szpitala Ubezpieczalni Społecznej

ŻOŁNIERZ-MOTOCYKLISTA WPADŁ MIĘDZY DWA TRAMWAJE

Wczoraj o godz. 15.40 wpadł w ul. Kościuszki u wylotu ul. Flisackiej, przejeżdżający motocyklem kanonier 5 djonu artylerji przeciwlotniczej Wiktor Jasicki między dwa tramwaje.

Motocykl został kompletnie zniszczony, sam zaś niefortunny motocyklista cudem niemal uniknął śmierci. Doznał on tylko lekkich obrażeń.

POŻAR W PRACOWNI KAPELUSZY

Onegdaj nad ranem zawezwano z automatu Straż Pożarną na ul. Krakowską l. 6, gdzie w pracowni kapeluszy Peterscheima zapaliła się skrzynka drewniana, do której na noc wsypano popiół z ogniem. Od paczki tej zapaliła się następnie podłoga, a następnie zajęły się nagromadzone części na czapki.

—o0o—

—o—

— COFIM. w poniedziałek 25 bm. ogólne zebranie członków. Początek 9 wiecz. w Żyd. Domu Akad.

— KOŁO ROLNIKÓW przy Słow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko" w Krakowie. Jutro wycieczka do Rząski obok Mydlnik w celach naukowych. — Zbiórka o godz. 10 rano przed dworcem głównym.

— Z „EZRY CHALUCOWEJ". Dziś. o godz. 12.30 w poł. posiedzenie kierowników plug hachsary w Krakowie w lokalu „Ezry", Mikołajska 9 I. p.

— KOŁO DRAMAT. „EDEN" (Dietla 11) Dziś o godz. 8.15 wiecz. wielki wieczór komedjo-dramatyczny: „Chad-Gadje" wesoła rewja i „Der-Cborbee" D. Pinskiego w opracowaniu scenicznem „Ben-Dawida".

Druga konferencja — po powrocie Edena

Londyn, 23. 3. PAT. Rząd brytyjski poinformował rządy francuski i włoski, iż wolałby, aby konferencja trzech państw w północnych Włoszech nastąpiła po powrocie Edena do Londynu.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

TELEGRAM GRATULACYJNY L. SOLSKIEGO

Z okazji nominacji prof. K. Frycza na stanowisko dyrektora teatru im. J. Słowackiego p. L. Solski przesłał na ręce p. Prez. m. dr. Kaplickiego telegram następującej treści: „serdeczne gratulacje proszę przyjąć z okazji szczęśliwego wyboru profesora Frycza na dyrektora teatru im. J. Słowackiego."

—o—

— OSTATNI WYSTĘP IDY KAMIŃSKIEJ. Dziś w niedzielę nieodwołalnie dwa ostatnie występy świetnej artystki Idy Kamińskiej na czele własnego zespołu. Grana będzie głośna sztuka w 4 aktach Winniczenki „Macierzyństwo" (Mutterschaft), w której Ida Kamińska stwarza nigdy niezapomnianą kreację. Początek o godz. 4 pop. (po cenach zniżonych), godz. 9-ta wiecz. pożegnalne przedstawienie. Bilety od godz. 10 rano przy kasie teatru Bocheńska 7.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEOG. Dzisiaj popołudniu pełna humoru komedja Szekspira „Poskromienie złośnicy" w opracowaniu scenicznem T. Białkowskiego z pp. dyr. Osterwą i Tarnowiczówną w rolach głównych, w dalszej premjerowej obsadzie zespołu. Wieczorem świetna komedja A. Birabeau „Stracona miłość" w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego, w obsadzie ról głównych pp. Karbowski, Ankwicz-Szyjkowska, Klońska, Hierowski i in. „Stracona miłość" powtórzona będzie we wtorek.

— POWODZENIE NOWEJ REWJI W BAGATELI. Dzisiejsza sensacyjna rewja „Marzec — koty — zaloty" ściąga w dalszym ciągu tłumy publiczności do Bagateli. Kapitalne typki, wspaniały balet i barwna wystawa, wywołują huraganowe oklaski na widowni, przy otwartej scenie. Dziś w niedzielę i jutro w poniedziałek ostatnie dwa dni programu

— Z TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA. Dziś o g. 3'30 pop. daje teatr Domu Żołnierza poraz ostatni pełną humoru i niezwykle melodyjną operetkę Stolza pt. „Za dawnych dobrych czasów" — a wieczór o godz. 7'30 niezwykle wesołą farsę Gienet Dancourta, której premjera odbyła się w dniu wczorajszym pt. „Syn nienaturalny", w opracowaniu dscenicznem E. Kalinowskiego z udziałem prawie całego zespołu teatru D. Ż.

— IV. WIECZÓR MUZYCZNY w Szkole Muzycznej przy Żyd. Tow. Muz. odbędzie się dziś tj. w niedzielę 24 bm. o godz. 7.30 wieczór. Udział biorą: pp. I. Rothówna, dr. H. Landauówna, R. Manne, G. Serafin F. Serafin, F. Macalik. W programie: Schumann, Mendelsohn, Debussy, arje i pieśni włoskie. Wstęp wolny.

Centrala antyhitlerowskich frontów młodzieży w Polsce, sekretarjat w Krakowie, komunikuje, że film „Audjencja u cesarza w Ischlu" jest produkcji niemieckiej (wytwórnia Aafa-film w Berlinie)

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Uwielbiana".
APOLLO: „Bal w Savoyu" (H. Jaray, G. Alpar)
ATLANTIC: „Wiosenna parada" (Franciszka Gaal)
BAGATELA: „Taniec Miłości" (Joan Crawford) na scenie rewja: „Marzec Koty Zaloty".
PROMIEN: „Karioka" (Dolores del Rio) „Miss Flora" (Arnie Ondra)
SŁONKO: „Bokser i dama" (Myrna Loy, Primo Carnera).
SZTUKA: „Antek Policmajster" (Dymsza).
UCIECHA: „Imitacja życia" (Cl. Colbert).
WANDA: „Wesoła wdówka" (M. Chevalier i J. Mac Donald).

Mandżurja zapłaciła l-szą ratę za kolej wschodnio-chińską

Tokio, 23. 3. PAT. Układ o przekazaniu kolei wschodnio-chińskiej przez władze sowieckie władzom mandżurskim został podpisany wczoraj wieczorem przez przedstawicieli sowietów, Mandżurji i Japonji. Przedstawiciel Mandżurji wręczył przy tej okazji delegatowi sowieckiemu czek na sumę 23 miljony 333 tysięcy jenów. Suma ta stanowi szóstą część ceny przedażnej kolei, która miała być przekazana w chwili podpisania układu o przejęciu kolei przez Mandżurję.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

ISEP: 1) Nie. 2) Nie wiemy. 3) Poinformuje Biuro Palestyńskie, Dietla 107.

Informator gospodarczy

„WYSZYNK. ŁAŃCUT": Na tensam patent nie może Pan prowadzić nowego przedsiębiorstwa, ale może się Pan zwrócić do Urzędu Skarbowego o poczynienie odpowiedniej adnotacji na patencie, aby Pan nie musiał wykupywać nowego patentu.

„BEZPAŃSTWOWIEC Z AUGSBURGA": Osoba ta musi się zwrócić do starostwa.

„K. K. KATOWICE": 1) Możliwość przedawnie nia w tym wypadku nie zachodzi. Umorzenie tej zaległości może nastąpić jedynie w drodze łaski. 2) Niema Pani prawa ani do odsetek ani do różnicy wartości dolara.

„B. H. MIELEC": Nie możemy znaleźć tego orzeczenia.

„STAŁY CZYTELNIK L. E.": Ulgi dla nowowznoszonych budowli nie obejmują świadectw przemysłowych a zatem winien Pan naszem zdaniem wykupić patent II. kategorji.

P. I. AUSTERWEIL: 1) Magistratowi przysługuje prawo zamknięcia doplywu wody. 2) Pytania tego nie rozumiemy.

„STAŁY ABONENT F.": Musi Pan mieć specjalną legitymację, którą wyda Panu Magistrat.

„INFORMACJA": Sprawę likwidacji wkładów czekowych i oszczędnościowych obywateli polskich w austrjackim „Postsparkassenamt" przejął Komitet Likwidacyjny dla dawnych wkładów austrjackich w Warszawie, ul. Świętokrzyska 35. dokąd proszę się zwrócić.

„AKCJONARJUSZ": O ile wiemy, zagadnienie to nie zostało dotychczas opracowane.

„PRZEDŚWIT P.": Nie widzimy innej rady, jak wystarać się o rozłożenie na raty podatku i płacić te raty. Opinji w sprawie wyłuszczonych nam sposobów innego rozwiązania tej sprawy nie możemy niestety, ze względów zasadniczych, udzielić.

„STAŁY ABONENT 613": Odpowiedzi udzieliliśmy już w „Nowym Dzienniku" z dnia 18 bm.

„G. W. KRAKÓW XI.": Proszę się zwrócić do Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej w Warszawie, ul. Rymarska 3,5.

„LAWAN": 1) Nie może sprzedawać hurtowo, lecz tylko detalicznie. Wysokość obrotu nie ma tu znaczenia. 2) Nie może importować towaru z zagranicy 3) Tak.

„TODA": 1) Podanie zrobić można, ale nie będzie ono mogło być uwzględnione. 2) i 3) Może się Pan postarać tylko o zwolnienie z pod ryczałtu, jeżeli zaprowadzi Pan księgi handlowe ewentualnie uproszczone i zgłosi o tem władzy skarbowej do 1 kwietnia br. 4) Nie jest Pan obowiązany zasadniczo do prowadzenia ksiąg i dlatego niema się Pan czego obawiać.

„H. K.": Naszem zdaniem obowiązują tu przepisy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, nie zaś kodeksu zobowiązań, ponieważ art. 2 p. 16. przepisów wprowadzających kodeks zobowiązań pozostawia w mocy dotychczasowe przepisy, dotyczące wypowiadania i rozwiązywania umów o pracę.

„BEN JAKÓB 1911": Proszę się zwrócić do magistratu.



PONIEDZIAŁEK, 25. MARCA.

Kraków (293,5) 6.30 Z Warszawy: audycja poranna, 7,45 Program na dzień bieżący oraz wskazówki praktyczne, 8 Z Warszawy: audycja dla szkół, 11.57 Sygnał czasu. hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne, 12.05 Włoska muzyka popularna (płyty 12,45 Z Warszawy: a) „Sublokatorzy" wygł. Zofja Findeisenówna i b) dziennik południowy, 13 **Koncert kameralny. Wykonawcy: St. Eibenschutz. (skrz.). S. Schleichkorn (altówka), F. Macalik (wiolencz.), i K. Liban Lipschützowa (fortepian).** Brahms: kwartet fortepianowy g-moll op. 25. 13,40 Muzyka lekka z płyt, 13 50—14 Z Warszawy: a) wiadomości o eksporcie polskim i b) przegląd giełdowy, 15,45 Z Warszawy: koncert Tria Rymowicza, 16,30 Ze Lwowa: lekcję języka niemieckiego prowadzi prof. dr. Zdzisław Żygulski, 16,45 Z Warszawy: a) Takie sobie wsiowe pioseneczki w wyk. Henryka Ladosza i b) audycja dla dzieci: Opowiadanie z piosenkami p. t. „Jak się bracia miesiączkowie kłócili ze sobą" (legenda ludowa) pióra Marji Dynowskiej, 17.15—18 Rezerwa ogólnopolska, 18 Z Wilna: wędrówka mikrofonu i przegląd koni dorożkarskich 18,25 Chwilka społeczna, 18.30 Pogadankę pt. „Poczta hotelowa" wygł. Mgr. Marjan Jędral, 18,40 Wiadomości bieżące 18,45 Najpiekniejsze koloratury (płyty), 19.07 Program na dzień następny, 19,15 Fragment literacki: recytacje, 19 25 Lokalne wiadomości sportowe, 19,30 Z Warszawy: wiadomości sportowe ogólnopolskie, 19,35 Z Katowic: koncert popularny, 19,50 Przegląd filmowy, 20 Z Warszawy: „Tylko dla dorosłych" audycja starych piosenek, 20,45 Z Warszawy: dziennik wieczorny, 20 55 Z Warszawy: „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce", 21 Ze Lwowa: koncert symfoniczny, 22,30 Koncert reklamowy, 22.45 Z Warszawy: muzyka salonowa, 23—23,05 Z Warsazwy: wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

Warszawa (1339,3) 6,30—18,30 p. Kraków 18,30 Skrzynka ogólna — omówi dr Slępowski, 18,40 Życie artyst. i kultur. stolicy, 18.45—18,15 p. Kraków, 19.15 Skrzynka roln. — omówi inż. Tarkowski, 19.25—23.05 p. Kraków 23,05 Muzyka salonowa.

Katowice (395,8) 6,30—13,50 p. Kraków. 13,50 Giełda zboż. towar., 13,55 Wiadom. bież., 14 Płyty, 15,45—16 30 p. Kraków. 16.30 „Jedziemy do Afryki" — szkic liter prof. Jesionowskiego, 16,45—18,30 p. Kraków, 18,30 „Kochani ludzie" — felj. dr. Dzęgla, 18,45—19,15 p. Kraków, 19.15 „Ostatni Piast na Śląsku" — felj. St. Gątarskiego, 19,25—23,05 p. Kraków.

Lwów (377,4) 6,30—18 p. Kraków, 18 „Wędrówka mikrofonu po starym Lwowie". 18,25 Chwilka społeczna, 18.30 Skrzynka dla dzieci — omówi A. Arzt, 18.40 Silva rerum, 18,45—19,15 p. Kraków, 19,15 „Miasto na dziewięciu topkach soli" (Drohobycz), felj. S. Rogowskiego, 19 25—23,05 p Kraków.

Łódź (224) 6,30—14 p. Kraków, 14 Płyty, 15,45—18.30 p. Kraków, 18,30 Poradnik sportowo- turystyczny, 18,40 „Życie artyst. i kultur." 18,45—19,15 p. Kraków, 19,15 Płyty, 19,25—23.05 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 18,25 „Zygfryd" — opera Wagnera 23,35 Muzyka taneczna.

Praga (470,2) 19.25 „Manon Lescaut" — opera Puccini'ego.

Odpowiedzi redakcji „Lekarza Domowego"

(Ciąg dalszy ze str. 10-ej).

zycznego i nerwowego wyczerpania. 2) Tylko siła woli względnie unormowanie życia płciowego. 3) Niestety, nie możemy zadość uczynić życzeniu Pana. Wyczerpujący opis wszystkich objawów tej choroby zająłby szereg artykułów, więc o umieszczeniu go w „Odpowiedziach redakcji" trudno myśleć.

BEN AMI: 1) Przyczyn może być wiele. Najczęściej przebywanie w lokalach pełnych prochu lub dymu, przy nieodpowiedniem oświetleniu. 2) Niema żadnego wpływu. 3) Zakraplanie kropli cynkowych. Czasem wskazane lapisowanie przez okuliste 4) Może nastąpić recydywa. 5) I owszem. 6) i 7) Patrz wyżej „Niedoświadczony" punkt 2. 8) Niema nic wspólnego z gruźlicą. 9) Niema mowy o zarażeniu. 10) Owrzodzenia albo wyciek ropy.

CZYTELNICZKA B. B.: Trudno odpowiedzieć na to pytanie bez zbadania ginekologicznego; sądzimy jednak, że było to tylko zahamowanie z powodu obawy i że do tej pory już wszystko jest w porządku. Gdyby przypuszczenia nasze miały się okazać nietrafne, trzeba będzie jednak bezzwłocznie, nie tracąc czasu, zasięgnąć porady ginekologa.

ADIR: Na razie najlepiej zostawić dziecko w spokoju i nie zwracać wcale uwagi dziecka na to, że się zacina. Być może, że to samo minie. Gdyby stan ten miał się nadal utrzymywać będzie można za lat kilka skierować dziecko do neurologa.

ABONENT P. L.: 1) Najlepsze wyniki dają nagrzewania przy pomocy diatermji Pozatem na noc maść ichtyolowo- kamforowa (za receptą). 2) Trzeba kilka razy dziennie stosować obficie puder z 10 proc. tannoformem. 3) Prosze myć twarz codziennie gorącą wodą i mydłem, a w ciągu dnia 2—3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie wągrów. 4) Raz dziennie proszę nacierać skórę głowy spirytusem salicylowym. Myć głowę raz na 3—4 tygodni.

ZIOŁO: Nacierać kilka razy dziennie wacikiem, zamaczanym w spirytusie mentolowym.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku).

Sven Hedin rekordzistą w pisaniu listów

Słynny szwedzki podróżnik i badacz Azji, Sven Hedin, obchodził niedawno 70-tą rocznicę urodzin, a jednocześnie 50-lecia swych podróży, nie w swem mieście rodzinnem Sztokholmie, lecz w głębi Azji, skąd dopiero w tych dniach powrócił do Pekinu po dwuletniej znów wyprawie do Mongolji i chińskiego Turkiestanu.

Nieznużony ten podróżnik i badacz jest bardzo przywiązany do swej siostry, mieszkającej w stolicy Szwecji, to też pomimo ciężkich warunków swych wypraw i wytężonej pracy naukowej, korzysta z każdej sposobności, aby podzielić się z nią listownie swemi wrażeniami i to tak skrupulatnie i szczegółowo, że w ciągu ostatnich swych wypraw napisał do niej około półtora tysiąca listów, z których każdy zawierał 30 do 40 stronic ręcznie zapisanych.

Niewątpliwie zatem Sven Hedin osiągnął wśród uczonych rekord światowy w pisaniu listów.



Znany chirurg, prof. Borchardt żądał od kandydatów przy egzaminach, ażeby nóż chirurgiczny prowadzili na cienkiej, zakreślonej przez niego linji. Skoro tylko nóż na milimetr zbaczał, odzywał się dzwonek. A że prawie żaden z kandydatów nie posiadał żadnej pewności w prowadzeniu noża, ten punkt egzaminu był najniebezpieczniejszy.

— Panie profesorze — zapytał raz znajomy pan, a czy pan sam umie prowadzić nóż ściśle wedle zakreślonej linji?

— Ani mi się śni — odpowiada profesor — ale moi pacjenci nie mają na szczęście dzwonka w brzuchu.

*

Świetny komik monachijski Karl Valentin został skazany na trzy miesiące więzienia za następujące „przestępstwo":

Będąc conferencierem pewnego kabaretu literackiego, wyszedł przed kurtynę, wzniósł prawe ramię i zawołał:

— Heil!...

Następnie zrobił małą pauzę i zaklął:

— Donnerwetter! Zapomniałem nazwiska!

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje d 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków. Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.